Nr. 135 We Lwowie, Wtorek dnia 16. Czerwca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, 1. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 15. CZERWCA.

Pół Lwowa odprowadzi dziś niezawodnie na miejsce wiecznego spoczynku człowieka, który przybył tu pośród nas po to, gnany tajemniczemi jakiemiś siłami, aby tu pośród nas umierać. Mówimy o Żukowiczu, człowieku którego nazwisko przewinęło się przez karty dziejowe naszej martyrologii wówczas, gdy znieważył typowego reprezentanta systemu tępienia polskości w Królestwie kongresowem na polu edukacji i gdy gromadka młodzieży w skutek tej afery — z nią samą niczem niezwiązana wcale — opuścić musiała zakłady szkolne i kraj swój nawet.

Skromną i przypadkową zupełnie rola Żukowicza, jak widać z tego, w naszej martyrologii, a jednak nie schodziła mu ona z myśli aż do śmierci i gryzły go, jak list przedśmiertny o tem przekonywa. niesprawiedliwe wyroki i oceny jego czynu — który on chciał, aby był poczytywanym za czyn czysto prywatny. To trucie się polskiemi sądami nad jego czynem i osobą, dowodzi, że miał serce otwarte dla polskiej opinii, dla polskiej społeczności.

On też sam w liście przedśmiertnym powiada o sobie, że bynajmniej nie był wrogiem Polaków, choćby dlatego, że matka jego była Polką, że jadł chleb polski i wiele doznał dobrego od Polaków, że Polaków cenił jako ludzi szlachetnych, a sprawę polską — on, zatracony na Bóg wie jakich drogach — uważał za świętą!

Drogi jego były błędne zapewne. Sam zmarły w chwili zgonu zdaje się to uczuwać, skoro mówi: że być może był idealistą, może zapaleńcem ale takim co chciał żyć dla ludzi i za ludzi ginie! Jeżeli więc drogi jego były błędne, to serce było szlachetne, pragnące ofiarą osobistą budować szczęście ludzkości — a takiemi usiłowaniami tylko skoro są trafnemi, często zaś nawet choć są chybionemi—wznosi się historja ludzkości. Innego charakteru wewnętrznego nie mogły też mieć dążenia człowieka, co potrafił wdzięczność odczuwać i uznawał świętość sprawy polskiej, przeciwko której występują samoluby dzicy w surdutach czy łachmanach, sekciarze wszelacy, i ci co z zawiści podnoszą rękę kwoli rozwaleniu społecznemu.

Dla tej przyczyny poczytywać musimy zmarłego, dziś grzebanego wśród naszego społeczeństwa, przy powszechnem współczuciu dla tragicznego zgonu niezwykłej miary młodzieńca — za ofiarę naszych własnych stosunków, za ofiarę stanu tragicznego na dziejowe rozmiary a ponad dotychczasowe pojęcia, w jakim się znajduje społeczeństwo nasze za kordonem. I nie ulega też wątpliwości, że gdyby tam ten stan choć trochę był zbliżonym do normalnego, do ludzkiego, człowiek, który dziś będzie pogrzebany, a który uznawał świętość sprawy polskiej i serce miał otwarte dla polskiego społeczeństwa, byłby innemi poszedł drogami i stał się był siłą dla naszego społeczeństwa. Niech więc współczucie szczere dla niego będzie czyste, wolne od żalu i urazy, jak dla człowieka. co miał był należeć do naszego narodu, wśród nas przyszedł umierać i łączył się sercem z naszem społeczeństwem.

Tak rosyjskie *Słowo*, jak organ „Russkoj Rady" pełne są jadu na rusiński odłam ukrainofilców. Zaciekłość ta pozostawała dla nas niewyjaśnioną, po upokarzającej uniżoności ukraińców względem przewódzców moskalofilizmu i „Russkoj Rady", po poddaniu się zupełnem dyktatom tychże, niewyjaśnioną nawet ogłoszeniem listów ś. p. Barwińskiego, nawet scysjami wśród akcji wyborczej i skromnem usiłowaniem ukraińców, aby otrzymać naprawdę, przy pomocy „Russkoj Rady" choć jednego reprezentanta do Rady państwa własnego pokroju. — Obecnie przybywa jeden jeszcze objaw zacietkłości, tak „Russkoj Rady" jak i najemników ze *Słowa* przeciw ukrainofilcom. Otrąbiają oni jak odszczepieństwo i zdradę, że profesor Ogonowski poparty adresem o mnogich nader podpisach dopomniał się we Wiedniu, podczas pobytu znanej deputacji tamże, o czystość, ba o całość mowy rodzinnej, niszczonej *ex offo* zdradliwemi zabiegami odstępców ruskiej narodowości.

Ks. Ogonowski i podpisani na petycji Rusini zwracali uwagę rządu przedewszystkiem na język, w którym jest redagowany „Dziennik praw państwowych", niepodobny do ruskiego, i na inne druki urzędowe, układane ile możność po rosyjsku Było to naturalnie dotknięciem gniazda os, gdyż konsekwentnie zeskamotowanie języka ojczystego na tej drodze jest podwójną korzyścią Hołowackich, Dobrjańskich *et tutti quanti*, którzy się pozakradali w zakątki biur rządowych, za czasów gdy rząd nie patrzył jasno na stosunki ludowe ruskie w związku do zagranicy i potrafili pozyskać sobie w nich rozmaite poruczenia i antrepryzy.

Krzyk jest wielki naturalnie w obozie zmowy i sferach samozwańczego rządu czy ekspozytury tylko stworzonej z „Russkoj Rady", bo interesa zagrożone i proceder zagrożony mimo zadawnionych protekcyj. Lamentujący pokrywają się w swym ataku na ukraińców protekcją hofrata Erbena, szefa biura prasowego, który miał przedstawienie ks. Ogonowskiego i petycję odrzucić. Zapewne jest to prostem kłamstwem, lub podejściem, na którem śmiesznemby było, gdyby się petycjonujący zatrzymywali, mając drogę otwartą do ministrów. Sprawa więc otwarta.

Sprawa ta świętą jest w każdym razie i dla nas, gdyż ukraińcy występują w obronie nietylko czystości, ale bytu samego krajowego języka i rodzinnej mowy połowy ludu naszego. Dlatego też pomimo że zachowanie zdobiących się nazwą „narodowców ruskich" jest nielicujące do nazwy, jest dwuznacznem, i pomimo że ukrainofile dla kęsa wpływu wysługują się ludziom frymarczącym dobrem ruskiego ludu, pomimo tego wszystkiego należy im się w tej sprawie wszelka pomoc z naszej strony.

W pismach naszych kilkakrotnie podnoszoną była w latach ostatnich myśl, aby Akademia umiejętności krakowska dała przytułek dla sekcji ruskiej, aby postawiła sobie za jedno z swych zadań wysokich: wydanie słownika i gramatyki ruskiej przez Rusinów, a pod jej powagą. Dziś zwracamy się do niej przedewszystkiem, w obliczu całego kraju, aby była pomocą usiłowaniom tych, którzy natchnieni elementarną miłością ludu, chcą ocalić jego mowę i ocalić język krajowy równoprawny z polskim, a który był niegdyś karmicielem naszego. — Czyż jest zadanie więcej ściśle związane z powołaniem Akademii umiejętności, jako instytucji wiedzy i z jej stanowiskiem społecznem zarazem. Trudno, instytucje które takich zadań swego powołania, wskazanych im przez życie samo, nie spełniają, stają się martwemi przy największej nawet świetności, a społeczeństwa, w których tak instytucje publiczne funkcjonują rozpadają się, choćby na rozmaitych polach tu i ówdzie wystrzelały świetne imiona, jak barwne pasożytne rośliny porastające po gmachach przeznaczonych na rumowiska.

Kryzys angielska jeszcze nierozstrzygnięta lecz coraz więcej znaczenie jej uwydatnia się przed światem — a oczy świata zwracają się ku spadkobiercom Gladstona jako ku tym od których zawisł bieg spraw świata i przyszłość cała własnej ich ojczyzny. Orgau berliński *Post* wtajemniczony często w poglądy kancelarji niemieckiej powiada o zmianie rządowej w Anglii: „Tak więc świat w drugiej połowie tego roku zmierzać będzie ku ogromnym wypadkom. Widowisko i w tym razie wielkiem będzie, gdyby aktorowie okazali się niedorosłymi do ról, gdyż to pociągnęłoby za sobą w następstwie zniknięcie największej potęgi ze sfery dotychczasowych potęg świata.

„Nasz wiek, który już widział więcej wielkich wypadków, aniżeli ich zdziwionym wzrokiem jeszcze dojrzeć może, przeżywa wciąż nowe przemiany dziejowego znaczenia. Raz kiedyś zamknie się łańcuch i przyjdzie spoczynek dla świata, ale dotąd łańcuch nie jest zamknięty i ogniwo wypadków, które teraz nadciągają, w znaczeniu swem nie ustąpi żadnemu z poprzednich." — Taką jest istotnie doniosłość zmiany dokonywającej się w Anglii, i tak olbrzymiem zadanie, któremu ma podołać gabinet Salisbury przychodzący tam do władzy — z poczucia nieuniknionego obowiązku, a nie chęci stronniczej.

Do pragskiej *Politik* telegrafują z Wiednia: „Wiadomości o zamierzonych częściowych zmianach w gabinecie, pozbawione są wszelkiej podstawy, zwłaszcza zaś wiadomość, jakoby hr. Taaffe powierzyć chciał tekę spraw wewnętrznych innej osobistości."

Zaprzeczenie jest nader dwuznacznem.

Co do teki zaś spraw wewnętrznych, istotnie i my się dowiadujemy, że zamierzone powierzenie jednej teki komuś z koryfeuszów parlamentu nie odnosi się do teki spraw wewnętrznych.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 13. czerwca.

*** Dzień dzisiejszy zamyka kampanię wyborczą, która się rozpoczęła 27. maja. Dzienniki niektóre ogłaszają spis posłów i klasyfikują ich według stronnictw. *Stara Presse* zamieszczcza w klasyfikacji takiej aż 13 rubryk. Powtarzamy ją wraz z liczbą podanych w każdej rubryce posłów. 1) Połączona lewica: 127, 2) liberalni dzicy (t. j. nienależący do żadnego klubu): 2, 3) antisemici: 4, 4) demokraci: 4, 5) partja środkowa: 7, 6) klub Coroniniego: 17, 7) konserwatyści dzicy: 5, 8) klub Liechtensteina: 16, 9) klub Hohenwarta: 40, 10) klub czeski: 66, 11) Koło polskie: 54, 13) Rusini umiarkowani: 4, 13) ministrów 6.

Zestawienie to zawiera jednakże niektóre niedokładności. I tak zaliczony został p. Kallir do partji środkowej, kiedy zaliczyć go niewątpliwie należy do lewicy lub do liberalnych dzikich. Dalej zaliczony ks. Swieży do klubu Hohenwarta, a spodziewać się należy, że wstąpi do Koła polskiego. Nareszcie mamy nadzieję, że i 4 Rusini, wybrani za zgodą komitetu centralnego, do Koła wstąpią.

Drobne te zmiany jednakże na główną konstelację stronnictw nie wpłyną. Stronnictwami takiemi zaś w naszem pojęciu rzeczy są centraliści i autonomiści. Otóż cztery kluby, które według dotychczasowej praktyki za autonomiczne uważać musimy, mianowicie: Koło polskie, klub czeski, kluby Hohenwarta i Liechtensteina, wliczając do nich czterech Rusinów, rozporządzają 180 głosami, czyli mają siedm głosów nad absolutną większość ogólnej liczby posłów. Doliczając do tego 6 głosów ministerjalnych, (z których jeden skutkiem podwójnego wyboru bar. Piny dostanie się jeszcze komu innemu, wzmacniającemu obóz autonomistów) wypada 13 głosów nad absolutną większość bez Lienbachera, Zallingera, klubu Coroniniego, partji środkowej, demokratów i t. d.

Sądzimy, iż ten stan rzeczy dokładnie wskazuje gabinetowi, któremi drogami iść powinien i jedynie iść może.

Mógłby kto nadmienić, że nie na wszystkie żywioły, znajdujące się w wymienionych powyżej klubach autonomicznych bezwzględnie liczyć można, że nasunąć się może obawa, iż Tyrolczycy z klubu hr. Hohenwarta lub posłowie z Górnej Austrji i Styrji, należący do klubu ks. Liechtensteina, nie zawsze się będą chcieli trzymać autonomistów, lecz zechcą się czasem przechylić do żywiołów umiarkowanych w centrum i na lewicy.

Otóż kombinację taką uważamy z góry za zupełnie wykluczoną. Z strat, które poniosła lewica, największa część przypadła na klub czeski, obejmujący *par excellence* autonomistów. Jeżeli tedy żywioły konserwatywne wśród Niemców szukały oparcia u autonomistów narodowych podczas sesji ubiegłej, o ileż bardziej alians taki im musi być pożądany w chwili kiedy szeregi te jeszcze się wzmocniły. Antagonizm zaś pomiędzy konserwatystami a lewicą różnica w zapatrywaniach na kwestje zasadnicze zbyt są wielkie, iżby tam pomiędzy stronnictwami temi do porozumienia jakiego dojść mogło.

Nareszcie, z wyjątkiem centralisto-konserwatywnego biurokraty, p. Lienbachera, konserwatywnym Niemcom nigdy żądania autonomistów nie wydawały się nieuzasadnionemi. Sądzimy zaś, że i w przyszłości się przekonają; iż żądania te pod żadnym względem nie chcą krzywdy Niemców, chyba że — jak się to dzieje na lewicy — za krzywdę wyrządzoną Niemcom uważa się okrojenie nieco ich nieograniczonego panowania. (Tem nie mniej deputowanym galicyjskim wypada się mieć na szczególnej baczności względem frakcji konserwatywno-klerykalnej zpowodu jej specjalnej niechęci dla ustępstw ekonomicznych dla Galicji. Przyp. Red.).

Powtarzamy tedy, że rezultat wyborów jasno wskazuje rządowi drogę postępowania w przyszłości. Sprawdziło się, co zapowiadano przy końcu sesji ubiegłej; rząd wyszedł z wyborów wzmocniony. Po tym rządzie wzmocnionym tedy się chyba możemy spodziewać większej stanowczości, większego uwzględnienia słusznych żądań tych, na których się rząd opiera, a który dotychczas więcej, niżeli się to zgadzało z wolą i życzeniami ich mandantów, rząd popierali.

Nie potrzebujemy się rozpisywać szczegółowo o tem, jak Koło polskie, jak Galicja wyszła na tem, iż jej delegacja rząd bezwzględnie popierała. Dokonane co dopiero wybory nie bardzo nas napełniają otuchą, iżby przyszłe Koło nietylko interesów rządu, lecz i interesów kraju lepiej pilnować potrafiło, niżeli dotychczasowe (?). Zobaczymy. W każdym razie pozycja dziś łatwiejsza, bo Koło wspólnie z sprzymierzeńcami swymi większą ilością głosów rozporządza, a i rząd sam mniej skrępowany względami na żywioły niepewne. Rezultat mniej lub więcej korzystny działalności delegacji naszej, tedy od niej samej zależny, szczególnie od tego, jakie w samym początku wobec innych, mianowicie wobec rządu i sprzymierzeńców swoich zajmie stanowisko. Musi to być stanowisko więcej niezależne, niżeli było dotychczasowe, a wystąpienie z żądaniami więcej stanowcze.

Wobec tego, czego żądają inni, wymagania kraju naszego doprawdy nie są wygórowane, a zaniedbany przez tak długie czasy ma prawo wymagać, aby uczyniono dla niego przynajmniej to, co mniej więcej potrzebne do postawienia go w lepszem położeniu ekonomicznem.

Organa lewicy zapowiadają, że dla konserwatywnych żądań w kwestji szkoły, dla reform socjalnych, projektowanych przez konserwatystów, znajdzie się większość w parlamencie, ale „tylko popróbujcie z regulacją rzek, z funduszem indemnizacyjnym" — woła *Nowa Presse*.

Wiemy, że i w kołach konserwatywnych niemieckich, mianowicie w Salcburgu — pola działalności p. Lienbachera — i w innych krajach straszono chłopów niemieckich galicyjskim funduszem indemnizacyjnym, regulacją rzek w Galicji. Tem większa tedy potrzebna baczność ze strony posłów naszych, aby sami nie wyjmowali znów innym gruszek z popiołu, a sami z kwitkiem wyszli.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 15. czerwca.

(Zakończenie wyborów do Rady państwa. Wybór ostatniego posła w Dalmacji. Zestawienie wyniku wyborów. — *Volksblatt* gradecki o możliwości zaspokojenia żądań Polaków w nowej Radzie państwa i o żądaniach konserwatystów. — Nowi członkowie węgierskiej Izby magnatów i kwestja ich zastępstwa. — *Minuta* o pątnikach ruskich do Petersburga. — Trudności paszportowe, stawiane przez władze rosyjskie podróżnym, przybywającym z Austrji i rzekome ich powody. — *Standard* o polityce zagranicznej przyszłego gabinetu torysów).

W sobotę zakończone zostały wybory do Rady państwa wyborem jednego posła z grupy najwyżej opodatkowanych w Dalmacji. Po zaciętej walce zwyciężył kandydat stronnictwa narodowego, hr. Borelli, Chorwat, możnego przeciwnika, Lapennę, popieranego przez Włochów, Niemców i Serbów prawosławnych, którzy na wstyd sobie i całemu Słowiaństwu łączą się z wrogami swego kraju i Słowiańszczyzny w ogóle.

Ostateczny rezultat wyborów przedstawia się dla obozu centralistycznego, czy niemiecko-liberalnego, bardzo niekorzystnie. Lewica zjednoczona zyskała wprawdzie 8 nowych okręgów, ale straciła dawnych przeszło 20. Znaczny ubytek mandatów poniósł także klerykalny klub ks. Liechtensteina. Zyskali zaś Czesi 10 krzeseł, klub hr. Hohenwarta 5, nieposiadający dotychczas reprezentacji w parlamencie demokraci 3, antysemici 2 i t. d. Po bliższe szczegóły odsyłamy czytelnika do korespondencji wiedeńskiej.

Wychodzący w Gracu *Volksblatt* zastanawia się nad żądaniami Polaków w nowej Radzie państwa, nadmieniając, że mają one obecnie widoki urzeczywistnienia. Zdaniem tego pisma, żądania posłów galicyjskich są uzasadnione. Umorzenie długu indemnizacyjnego nastąpić musi według życzenia Polaków. Do regulacji rzek zobowiązał się zaś rząd w mowie tronowej.

Pomiędzy żądaniami konserwatystów wylicza *Volksblatt* „sprawiedliwszą ordynację wyborczą" i „przywrócenie idealniejszych zasad wychowania".

Według nowej organizacji węgierskiej Izby magnatów są członkami jej trzej biskupi i trzej naczelni kuratorowie kościoła ewangielickiego wyznania helweckiego, dalej starszy inspektor, trzej biskupi i dwaj inspektorzy okręgowi kościoła ewangielickiego wyznania augsburgskiego, wreszcie najstarszy w urzędowaniu biskup, albo naczelny kurator kościoła unitarjańskiego. Wszyscy ci nowi członkowie Izby otrzymali już — jak donosi *Budap. Corresp.* — pisma, powołujące na najbliższą sesję. Ci z pomiędzy nich, którzy są zarazem członkami Izby posłów, nie otrzymali wezwania, a na ich miejsce powołani zostaną najbliżsi rangą dostojnicy, jako zastępcy. Jeżeli jednak który z wyżwymienionych dostojników jest już z innego tytułu członkiem Izby magnatów, zastępca w jego miejsce nie zostanie zamianowanym.

Dziennik petersburgski lokalny ale poczytny *Minuta* (Chwila) zamieściła zanim jeszcze pielgrzymi nasi na uroczystość metodyuszową w Petersburgu opuścili granice imperium rosyjskiego, wcale sensowny artykuł o stosunku naszym do Rosji, choć mało pochlebny dla pątników po ruble. Dziś spotykając artykuł ten w paru dziennikach krakowskich, wracamy do niego podając acz spóźnione ekscerpta, gdyż zawierają one zbawienną naukę i przestrogę dla szukających północnego światła, a mniej zagalopowanych od pątników i lepszą wiarą niż oni żyjących, współobywateli naszych ruskiej narodowości.

„Naszem zdaniem galicyjscy popi powinni odprawiać nabożeństwo u siebie w domu, a nie urządzać manifestacyj w cudzej parafii... Wszak ci jest na to nawet przepis w cerkiewnej ustawie Jarosława I. Zkądże więc popi galicyjscy zjeżdżają się do naszej parafii ze spóźnionemi denuncjacjami na Polaków, jako ci o mało ich nie pozbawili cyrylicy i nie spolszczyli?

„Najpierw — mówi dalej artykuł — nie wiemy jeszcze, ażali dwóch popów, dwóch redaktorów i jeden „włościanin", którzy jedli „wszechsłowiański" obiad u p. Komarowa, stanowią deputację narodową i są przedstawicielami opinii publicznej; a powtóre, zkądże znów tak odrazu przychodzimy do tego, żeby cyrylica zniewalała nas do rzucenia się w objęcia wszelkich słowiańskich „bratuszków?" Jeżeli odrzucimy na bok sztuczny patos i sztuczność stosunków, to przychodzi się zapytać, zkądże to Rusini, Bułgarowie, Serbowie i Słowacy mogą nam być bliżsi od Polaków?

„Pozostawmy religię na stronie, bo na pewnej wysokości wykształcenia człowiek w ogóle szanuje swobodę religijną. Pozostaje polityka. Otóż gdzie i jaki dowód na to, że zachodni Słowianie mają być dla nas milsi, aniżeli Polacy? Dlaczego, otwierając ramiona pierwszym, mamy odwracać się od drugich? Polacy nas nie lubią, ale są przyczyny po temu; swoją drogą zaś miłość pozostałych Słowian wymaga jeszcze dowodów. Polacy, wedle zastarzałych już pojęć, mają być naszymi wrogami; ale czyż nie lepiej mieć do czynienia z dumnym wrogiem, niżeli z uniżonym pochlebcą?"

„Polak, czy to w swoim bycie społecznym, czy gospodarczym, lub w życiu prywatnem, zawsze więcej budzi sympatji, aniżeli brat Słowianin, łaknący datku (podaczki). Od Polaka można się wiele rzeczy nauczyć; można z nim mieć interesa, można wynurzać się przed nim z wyższemi dążnościami swego ducha, bo je rozumie, a z galicyjskimi popami i redaktorami gadaj tylko o cyrylicy albo o *Nowym Prołomie*. Polak ma przed sobą przyszłość naukową, literacką i artystyczną, a *Nowy Prołom* nic nie widzi przed sobą, oprócz cyrylicy. Powinniśmy też szczerze obrócić się z przyjaźnie otwartemi ramionami ku Polakom, a wtedy zobaczymy, co wypadnie z takiego zbliżenia... A przymierze z *Nowym Prołomem* niczego nam nie da, okrom dąsów (drjazg) i nieprzyjemności."

Polit. Corresp. podaje wiadomość o trudnościach paszportowych, jakich doznają poddani austrjaccy na granicy rosyjskiej. W skutek zażaleń licznych austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło ambasadzie swojej w Petersburgu, aby o nadużyciach władz rosyjskich zawiadomiło rząd rosyjski i zażądało wydania odpowiednich instrukcyj. Na to rosyjskie ministerstwo spraw zewnętrznych oświadczyło, że utrudnienia paszportowe polegały na nieporozumieniu, i że od października r. 1881. zostały zniesione.

Powtarzając tę wiadomość, *Tagblatt* dodaje od siebie, że trudności, jakie rząd rosyjski stawiał podróżnym, przybywającym z Austrji, odnosiły się tylko do osób pochodzenia rosyjskiego, wydalonych ze Lwowa. My o tych wydaleniach nic nie wiemy.

Salisbury i Northcote porozumiewają się nieustannie z królową Wiktorją w sprawie następstwa po Gladstonie, a organa konserwatywne zaczynają już snuć zwolna program przyszłej polityki torysów. Tak n. p. pisze *Standard:*

„Czy gabinet liberalny jest uprawnionym ustępować trudnościom, które sam stworzył, jestto kwestja, która z obowiązkami lorda Salisbury'ego i Northcota nie ma nic wspólnego. Nie bez uzasadnienia mogą oni narzekać na narzucony im ciężar i ze smutnem sercem spoglądać na ruinę, pozostawioną im w spadku po poprzednikach. Będą oni jednakże walczyć mężnie, aby popaczone sprawy wyprostować. Przynajmniej zaś na jednem polu mogą rozpocząć pracę nie bez nadziei powodzenia.

Nasze stosunki zewnętrzne znajdują się w złym stanie, jest atoli na nie lekarstwo. Naturę tego zła można łatwo rozpoznać z „księgi błękitnej". Czy ona mówi o Transvaalu, czy o krainie Zulusów, o Egipcie, czy Sudanie, o Nowej Gwinei, czy granicy afgańskiej — wszędzie widać te same objawy chorobliwe. Nie są to nieprzyjaźne stosunki, ale nienawiść europejskich mężów stanu, która nam na każdym kroku wchodziła w drogę. Byliśmy wyszydzeni, bośmy się wcale o to nie starali, aby nas szanowano.

„Z objęciem kontroli nad polityką zewnętrzną przez lorda Salisbury'ego atmosfera dyplomacji ulegnie zmianom. Będziemy słyszani, gdy zabierzemy głos, a słowom naszym dadzą wiarę.

„Książę Bismark postępowałby zgoła inaczej z lordem Granwillem, gdyby postępowanie tego ostatniego było więcej prawidłowem, albo — powiedzmy lepiej — więcej wyraźnem. Atoli jego przeskoki i obojętność do energii, jego ekscentryczność i kaprysy były wystarczające do zepsucia humoru starego weterana. Zmiana gabinetu w Anglii powitaną też zostanie bezwątpienia radośnie w Warzinie. Kanclerz będzie miał wreszcie ministra angielskiego, którego będzie mógł zrozumieć, z którym prowadzenie interesów będzie możliwem..."

Sprawy wyborów

do Rady państwa.

Czas w swym wielkim artykule o rezultacie naszych wyborów do Rady państwa i osławieniu tegoż jako „zwycięztwa psychologiczno-politycznego", wdał się zarazem w statystykę wyniku wyborów ze stanowiska stronnictw sejmu naszego. Przyznając, że przy wyborach odgrywało rolę rozróżnienie na centrum i prawicę, powiada on:

„Wobec trzydziestu z górą posłów, podzielających w całości program i taktykę kierownika Koła p. Grocholskiego, dwunastu posłów przedstawia tylko pewne odcienia to bliższe, to dalsze, według indywidualności, które w praktyce spraw jednolitości kierunku nie stawiają wcale w wątpliwości."

Niebędąc wtajemniczeni w zupełności w organizację stronnictwa centrum, w jego odcienia to bliższe to dalsze według indywidualności, jak *Czas* powiada, pozostawiamy dziennikowi uchodzącemu za usłużny organ tego stronnictwa rozprawienie się z *Czasem* co do liczby i co do odcieni stronników centrum w przyszłem „Kole polskiem." My tylko konstatujemy, żeśmy słyszeli, jak zapewne i znakomita część publiczności o „wielkiem zwycięztwie centrum przy wyborach", o jego „przyszłej przewadze w Kole", a wierzyliśmy i wierzymy w znaczną porażkę rządowej prawicy naszej przy wyborach. Nie będąc wtajemniczeni w organizację centrum liczyliśmy skrupulatnie na liście nowych członków *Koła* nie członków stronnictwa centrum, ale tych, którzy niezależnie od tej organizacji są **stanowczymi przeciwnikami** frakcji, której *Czas* jest organem, i pokrywa ją imieniem pana Grocholskiego: naliczyliśmy **takich** przeciwników trzydziestu czterech.

Pytamy więc, jakim sposobem *Czas* mógł się doliczyć „trzydziestu z górą" adherentów frakcji, skoro wiadomo, że Koło polskie (bez liczenia czterech ruskich deputowanych) zawierać będzie najwyżej 54 członków. Na fakt ten nie poradzą nawet telegramy do *Presse* i innych organów rządowych, że wybory w Galicji wypadły rzekomo wysoce konserwatywnie i rządowo! i pogłoski o dekoracjach za wybory urzędowych dygnitarzy kraju! Także byłoby *curiosum*.

Co zaś do centrum i jego odcieni — to nie umiemy zdać sobie sprawy, przyznajemy, z jego roli w nowem kole reprezentacyjnem kraju w przyszłej Radzie państwa. Wypowiadania się wyborcze jego koryfeuszów, z któremi czytelnicy poznajomić się mogli nawet w łamach naszej *Gazety*, nie odpowiadają sobie ściśle — a cóż dopiero powiedzieć o zadaniach realnej polityki i taktyce parlamentarnej przez stronnictwo bronionych, których nie znamy. Konferencja krajowa reprezentantów naszych nie przyjdzie do skutku, bez niej sobie Koło radzić będzie musiało — ale jeden rezultat ztąd wypadnie niewątpliwy, że jeżeli stronnictwo centrum nie odbędzie w takim razie swej narady nad zadaniami delegacji tu w kraju, gdzie jest jego całość, to inicjatywa jego i spójnia w Kole we Wiedniu jako stronnictwa krajowego zmaleją do małoważnych rozmiarów. Jak na tem sprawa publiczna wyjdzie — dziś powiedzieć trudno!

Bogu wiadomo do czyjego stosując się życzenia *Dziennik Polski* zamieścił we wczorajszym numerze swoje *pater peccavi* w sprawie ważności wyboru p. Kallira z Izby handlowej brodzkiej. Fakt, że zamieścił i brzmi ono:

W sprawie wrzekomo nieprawidłowego wyboru pana Kallira, otrzymujemy następujące uwagi:

„Twierdzenie *Kur. Lw.* i *Gaz. Nar.*, jakoby wybór Natana Kallira z tutejszej Izby handlowej był nieważny z powodu, że kartka próżna dopiero przy ściślejszem głosowaniu nie liczy się do cyfry głosujących (*Dz. Pol.* wyraził toż same zdanie. P. r. *Dz.*) *Pol.* jest zupełnie mylne.

O ściślejszem głosowaniu jest dopiero mowa w §. 50. ordynacji wyborczej, ale też tam nie ma nawet wzmianki o kartkach próżnych, natomiast w §. 47., traktującym w ogóle o kartkach do głosowania, wyraźnie jest powiedziane w ustępie ostatnim, że głosy, niedające poznać dokładnie osoby, są nieważne i nie doliczają się do oddanych głosów.

Jeżeli zatem głosy, niedające dokładnie poznać osoby, są nieważne, to tembardziej głosy, niedające zupełnie poznać osoby, jakiemi właśnie są kartki próżne. W obec tego nie ulega wątpliwości, że przy wyborze Kallira było głosów ważnych tylko 27, bo 28. był nieważny z powodu próżnej kartki i że tenże, otrzymawszy 14 głosów, miał bezwzględną większość głosów.

Łatwiej byłoby podobno dociec z czyjego natchnienia pochodzi powyższy komunikat, a raczej staranie o zrobienie pana Kallira deputowanym, gdyż w równoczesnym numerze *organu nieodpowiedzialnej zawisłości* spotykamy prawie równobrzmiący komunikat, pomieszany jedynie z najgwałtowniejszemi napaściami na *Gazetę Narodową* za to, że się poważyła pierwsza zakwestjonować sprawę ważności wyboru pana Kallira przez Izbę brodzką. Argumentacja komunikatu, jak z łatwością każdy zastanawiający się czytelnik spostrzeże, jest czysto formalna i pozorna — adwokacka, gdy nie o adwokactwo chodzić tu powinno.

Paragraf 47 ord. wyb. do Rady państwa powiada wprawdzie w alinea 3, że głosy nie dające poznać *dokładnie, ersichtbar* mówi tekst niemiecki, osoby wybieranej, są nieważne. Ależ, jeżeli żadne nazwisko nie jest napisanem, to całkiem dokładnie, ganz ersichtbar, oznaczył wyborca, że życzył sobie głos oddać, ale nie życzył sobie oddać na żadnego z kandydatów, będących w zapasach ze sobą. I po cóż bawić się zresztą w dedukcje rabulistyczne, gdy tenże sam paragraf w swojej alinea 1. powiada: „Jeżeli jest mniej nazwisk na kartce od głosowania, ta nie traci z tego powodu swej ważności." I nie zrobiono tu żadnego wyjątku co do głosowania na jednego deputowanego, chociaż takich wyborów w naszym kraju jest trzydzieści i pół raza więcej, niż innych na większą liczbę deputowanych.

Tyle co do strony formalnej. Lecz pytamy, jakim prawem i jaka władza śmiałaby pozbawiać obywatela jego konstytucyjnego prawa wpływu na wybór całej reprezentacji, jeśli on to prawo chce wykonać właśnie przez niewymienienie osoby gdzie jest zapisanym do głosowania i wpłynięcie przez to na wybór z samegoż okręgu wyborczego. — Świeżo uchwalone prawo francuskie o wyborze z list, redagowane ze znaną z przezroczystości kodyfikacją francuską, a które także przy pierwszym wyborze wymaga bezwzględnej większości, powiada (Art. V.) „wszystkich oddanych głosów." I ordynacja wyborcza austrjacka choć mniej przezroczyście kodyfikowana, nie pozostawia pod tym względem także najmniejszej wątpliwości dla trzymających się ducha litery orzeczenia prawnego — praktyka zaś jaka się ustaliła u nas w sejmie po dyskusjach wyczerpujących i w Radzie państwa bez dyskusji wszelkiej, ile pamiętamy, zaliczyła też karty i głosy próżne do głosów oddanych przy każdem pierwszem głosowaniu. Na to żadna argumentacja nie pomoże!

Gdyby więc *organ bezwzględnej zawisłości* przy swej gorliwości w tym kierunku, był zajrzał do ordynacji w. do R. p. cokolwiek wyżej po nad wskazaną mu alineę, i gdyby mu choć nie w sercu, lecz przynajmniej w pamięci były praktyki i uchwały sejmu naszego, nie byłby wołał w gorliwym tryumfie po napaści na nas, że *Namiestnictwo zna ustawy*! W to nie wątpimy wcale. Na to też licząc mniemamy, że szef kraju przesełając ministrowi spraw wewnętrznych, wedle §. 55 ordynacji akta wyborcze, przedstawi głosy Izby brodzkiej ze stosownym raportem, bez unieważniania uprzedniego głosu ważnego, a zatem i nie wyda certyfikatu — nie-wybranemu.

Kurjer Lwowski zamieszcza następujący telegram z Brodów:

„P. Otton Hausner, otrzymawszy wiadomość o wyborze Kallira do Rady państwa, złożył mandat poselski do sejmu z tutejszej Izby handlowej. Namiestnictwo uważa wybór Kallira za prawnie dokonany, zachodzi tylko ten ważny mankament, że protokół z wyboru nie został na miejscu sporządzony. Słychać, że p. Alfred Hausner zamierza wystąpić z Izby.

Tarnopol d. 12. czerwca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Wybory we wszystkich trzech kurjach dokonane. Szczegółowy ich wynik jest powszechnie znany. Czy się stało tak, czy owak, dziś rzecz zdecydowana, i dalej o tem na razie nie ma co mówić. W mieście komitet, który przybrał sobie oficjalną nazwę „mieszczańsko-ruskiego" pewnie dlatego, że należał doń szewc Kuliński, który lubi się nazywać mieszczaninem, chociaż uczciwy mieszczanin nie będzie się trzymał wrogiej nam klamki, a który tu zwano komitetem Rudnicki-Lewicki, chociaż sam nazwał się rusko-demokratycznym (*ad captandam benevolentiam*), został na głowę pobity. Świetnego wyniku głosowania podnosić nie zamierzamy, ale bliżej określić pragniemy to, cośmy dotychczas ogólnikowo nazywali „bredniami, kłamstwem i bezczelnością", przymiotami, właściwemi partji przeciwnej, zostającej, jak wiadomo pod wpływem dwóch z procy wyskakujących prowodyrów, do których przyłączył się człowiek *a la* Kuliński.

Podobnie jak w kurji mniejszej, głoszono baśnie śmiech wzbudzające, jak np. że p. Grocholski chce z wieśniaków porobić „feuermanów" (Zbaraszczyzna), lub że przyszły król polski ma nakazać wszystkim, a nawet żydom przejść na obrządek łaciński (Skałat), czemu tylko mógłby przeszkodzić ks. Sieczyński (*sic*) oprócz wyrobienia „lisiw i pasowysk", bo o tem znowu mowa była. (Uwierzenie tym bredniom wymuszał wójt z Horodyszcza okrzykami: „że Lachy wyssut reszty krowy naszoj, jesły wyberete Grocholskoho"). Myśmy taką bronią nie walczyli.

Tak samo i tutaj w mieście szerzono między ciemniejszem mieszczaństwem brednie, na których zrejestrowaniu dziś poprzestajemy. Bredni tych, jakkolwiek są tylko bredniami lekceważyć sobie nie należy, bo zawsze wskazują stronę, z której naszych Wacyków, Czumaków, Demczuków, Bekiesiewiczów itd. wzięto „na kawał". Pomijając samą odezwę „mieszczańsko-ruskiego" komitetu, jako wierutne kłamstwo (bo bezczelności trzeba było, aby walczyć z taką siłą, mówiąca, że dr. Czerk. „nie dał poręki", iż na przyszłość z większą korzyścią dla miasta działać i przyjaźniej do ruskiej narodowości odnosić się będzie) pominąć nie możemy rzeczy innych, które na małpią zakrawają złośliwość. Oprócz tego, że dr. E. Cz. jest według zdania agitatorów „perekińczykiem", oprócz dęcia w trąbę propinacji i szarwarku, podatku i ruszczyzny rzekomo upośledzonej, głosili ci zacni panowie agitatorowie, że dr. Czerk. miał jakiś proces z jakimś Pawlikiem, dalej że Polacy, których dr. Czerk. we Wiedniu wspierał, są temu winni, że do Carogrodu wywożono dziewczęta, czemu aż musiał zapobiedz car biały (tak opowiadał mielnik Onufry, który się chwalił, że w roku 184... ostrzył noże), dalej głoszono, że Polacy chcieli zabić cesarza austrjackiego (tak głosił koło młyna parowego jeden z tutejszych nożowników), czemu znowu dr. Ogonowski zapobiegł. Tak więc brednie i kłamstwa puszczano między łatwowierny ruski lud, który im niestety wierzył.

Niemałą też przysługę agitacji wyświadczyły rozrzucane dawniej już broszury, które niby uświęcone piętnem c. k. prokuratorji, miały znaczenie u agitatorów świętości prawdy. Słyszeliśmy sami jak jeden z nich dowodził, że wszystko prawda, co jest wydrukowane, bo c. k. prokuratorja nie przepuściłaby tego, co się mija z prawdą. I tę okoliczność wyzyskano na korzyść agitacji, zapomniawszy umyślnie o tem, że wiele może być książeczek, które oblicza p. prokuratora nie oglądały.

Jak wielce zażartą i złośliwą jest jeszcze agitacja przeciw wszystkiemu co polskie, dowodzi najlepiej smutna okoliczność, że onegdaj już po wyborach rozpuścił ks. Michał Jasieniecki z Kutkowiec, którego przeszłość znaną jest ogółowi, ba nawet ck. sądowi, wobec wiarogodnych świadków, których znamy, baśń, że p. Grocholskiego „szlag trafił", i nowe już czekają nas wybory, do których trzeba się „wziąć inaczej", aby „Lachy ne wyhrały", jak niemniej i to, że artysta sceny ruskiej, p. Stefurak, znany ze swej ekscentryczności, wobec pp. B. i Z. niestworzone rzeczy wygadywał na dr. Czerkawskiego, i że, co najbardziej, gimnazjaliści, zacząwszy od 5. klasy, bawią się w politykę, i pocieszają się tą myślą, że przecież raz przyjdzie „Lachom bezhołowie" (dosłownie).

Otóż to są skutki tej namiętnej wrogiej agitacji, która, wyłoniwszy się w dniach ostatnich, narobiła więcej złego, niż zagony tatarskie. Panowie profesorowie Rudnicki i Lewicki! „Pocóż wam było zwodzić tych małych, gdy zadaniem waszem jest nauczanie? Po co wam było uświęcać swoją powagą profesorską, powagą ludzi zacnych i powszechnie szanowanych, rozkiełznane namiętności ludzi, grawitujących do Moskwy? Czyście się przysłużyli sprawie waszej, która i nam jest droga, czyście wyświadczyli może wielki honor dr. Ogonowskiemu, żeście machinę wrogiej krajowi naszemu agitacji, rozdzielającej nas coraz bardziej, w ruch wprowadzili chyba po to, aby wrogowie naszego biednego i tak kraju zacierali z radości ręce, że się dzieci jednej ziemi gryzą i swarzą. Oj nie! i jeszcze raz nie! Dziś przeto razem z wami spiewami piosnkę: Wiódł slepy kulawego, dobrze im się działo." (*Sapienti sat!*)

P. Sochor, jak słychac, przybywa dnia 18. b. m. (we czwartek) do Brodów i Złoczowa dla przedstawienia się wyborcom, i sprawozdania z czynności poselskich. Nareszcie!

Ostatnia część mowy wyborczej posła Wojciecha Dzieduszyckiego, tycząca przyszłych dróg delegacji krajowej brzmi jak następuje:

Tyle o przeszłości. Spotkał mię ten zaszczyt, iż znowu postawiono moję kandydaturę do Rady państwa. W obec tego jest moim obowiązkiem powiedzieć, jakie stanowisko zajmowałbym w nowem Kole. Otóż pragnąłbym przedewszystkiem, aby nowe Koło w rzeczach zasadniczych i najważniejszych wstąpiło w ślady swego poprzednika, aby stało przy zasadzie autonomii krajów i równouprawnienia narodowości, aby u siebie strzegło zasady wypowiedzianej w roku zeszłym a stanowiącej o niezgodności mandatu polskiego z pewnemi zresztą dozwolonemi zawodami. Będę się domagał tego, aby Koło zawarło napowrót sojusz stały z temi żywiołami w parlamencie, które podobne zasady wyznają. Będę się również domagał, aby od razu sformułowało najważniejsze żądania kraju i postarało się o odpowiednie dla nich pomieszczenie w programie prac. Sądzę, że temi żądaniami w tej chwili powinny być w pierwszym rzędzie uchwalenie funduszu na regulację rzek i załatwienie kwestji indemnizacyjnej. Obok spraw ściśle krajowych staną na porządku dziennym sprawy ogólniejszej natury, a obchodzące ściśle kraj nasz, jako to: ugoda z Węgrami, reforma taryf kolejowych a może także reforma administracyjna i sądowa. Trzeba koniecznie, aby się Koło od razu i zawczasu zajęło temi sprawami tak, aby nie zostało zaskoczone przez fakta dokonane.

Ministerstwo hr. Taaffego wyjdzie z nowych wyborów wzmocnione, opozycja będzie liczebnie słabszą, a może także mniej zwartą. Stronnictwo autonomiczne nie będzie jednak liczyło dwóch trzecich większości i niebędzie mowy o żadnych konstytucyjnych zmianach w ustroju państwa. Mimo to rząd może działać w kierunku zgodnym z przekonaniami, które tu wygłosiłem, tak za pomocą wniosków, stawianych w parlamencie, jak przez akcję własną, administracyjną. Może dążyć do zmocnienia autonomii krajów, do równouprawnienia narodowości, do naprawy finansów przez podniesienie dobrobytu, do równego uwzględnienia potrzeb wszystkich części monarchii. Na tej drodze będę usilnie popierał rząd, będę zacięcie walczył z przeciwnemi dążeniami, zkądkolwiek pochodziłyby.

Żywioł, którego dotąd nie było prawie, zjawi się obecnie w Izbie, — mówię o reprezentantach tak zwanej narodowej partji ruskiej, którzy weszli do Izby dzięki poparciu polskiego komitetu centralnego i którzy wzmogą szeregi partji autonomistycznej.

Wszak wszystkim już znane moje w tym względzie przekonania — uważam tak zwaną sprawę ruską za rzecz wielce poważną. Jest ona wyrazem budzących się aspiracji tłumów, ma charakter szczerze demokratyczny w wielkiej mierze rewolucyjny — jest zaprzeczeniem całej prawie dziejowej przeszłości kraju naszego i wyrazem owego ruchu nowych warstw społecznych, którego nikt w Europie dzisiejszej przebojem powstrzymać nie zdoła.

Klasy historyczne, warstwy konserwatywne, nazwane u nas stronnictwem polskiem, mogą żałować, że taki ruch powstał, muszą się z nim liczyć. Usiłowaniem męża stanu, godnego tego imienia, powinno być: wyrozumieć narodowy ruch ruski, wyszukać w nim dodatnie strony i za ich pomocą pracować nad dobrem kraju i dążyć do postępu ludzkości, a to tembardziej, że ruch ruski przedstawia także jedną stronę zasady narodowości, na której zwycięztwie budujemy nasze nadzieje.

Dotąd jednak nie łatwo było znaleźć ludzi należących do partji ruskiej, z którymi wspólna praca byłaby możliwą. Najpierw wystąpili tak zwani świętojurcy, demokraci teokratyczni, którzy marzyli o chłopskiej gminie pod przewodem księży wschodniego obrządku. Demokracją ich było przedewszystkiem przeciwstawienie księdza szlachcicowi — wyrazem narodowości było przeciwstawienie obrządku wschodniego zachodniemu. Zgodnie z tradycją bizantyńską pragnęli cezaryzmu, zgniatającego szlachtę i kościół łaciński. Naturalna droga zaprowadziła ich w objęcia Rosji. Sprawa ich nie miała nic wspólnego ani z narodowością ruską, ani z postępem ludzkim, ani z aspiracjami ludu. Nie podobna było się porozumieć z tem stronnictwem. Miało znaczenie tak długo jak długo cieszyło się opieką narodową, potem łatwo runęło.

Coraz potężniej rozwija się drugie stronnictwo, ukraińskie. Ono jet szczerze, radykalnie demokratyczne, istotnie narodowe, ruskie, nie moskiewskie. Ono przemawia do ludu, wytwarza coraz poważniejszą literaturę ruską, i wypowiada hasła, które kiedyś mogą ludem całym ruszyć. Niestety, kto wierzy, że przyszłość może się tylko rozwijać na podstawach danych przez przeszłość, kto przekonany, że panowanie bezgranicznej gminowładnej demokracji utopią, ten nie bez obawy musi spoglądać na dążenia dzisiejszych Ukrainów. Dotąd marzą o narodzie chłopskim i chłopskiej wszechwładzy, w naiwnej nieznajomości surowych praw historji, świadczących o tem, że gmin sobie samemu pozostawiony idzie zawsze przez anarchją do despotyzmu i że równość zupełna da się tylko pogodzić z powszechną niewolą. Dotąd Ukraińcy przedewszystkiem walczą ze wszystkiem, co konserwatywne w kraju, a że to wszystko ma tradycje polskie, przeto nienawiść do Polski głównem hasłem wielu z partji młodej.

W imię tej nienawiści łączą się ze starą partją świętojurską, i kokietują nieraz z Rosją. Boją się zgody społecznej w kraju, poczuwają się do sympatji z najfantastyczniejszemi rosyjskiemi prądami, z nimi także tedy trudna zgoda.

A jednak niepodobna nie uznawać rozwoju ruskiej narodowości, niepodobna ruskiemu językowi nie dać pola do naukowego i literackiego rozkwitu, niepodobna mu odmówić to stanowisko w szkole i urzędzie, które jemu się należy a to wszystko należy czynić nie dla zgody z tą lub ową frakcją, która zgody nie chce i nie dla zgody, która się nigdy napisać nie da, ale dlatego, że tego się domaga nasza własna miłość dla Rusi, tradycje naszych przodków, pamięć dawnych świetnych dziejów. To zadanie spełnić musimy, a istnienie trzeciego stronnictwa narodowego ruskiego ułatwi nam znakomicie to zadanie. W Radzie państwa nie powinno być mowy o naszych waśniach domowych, a jednak członkowie narodowego stronnictwa ruskiego, którzy teraz weszli w skład Rady państwa, mogą znakomicie ułatwić zadanie, które zostanie rozwiązanem tylko w kraju. Jeżli wraz z innymi Słowianami wejdą w skład wielkiego stronnictwa dążącego do autonomii krajów, jeźli w szczególności będą pracować wspólnie z Kołem polskiem nad materjalnem i moralnem dobrem kraju, przyczynią się znakomicie do pokonania niejednego przesądu u konserwatywnych warstw społeczeństwa naszego. Zdobędą dla demokracji ruskiej w Galicji to, co się jej słusznie należy, wzmocnią kraj nasz i umożliwią to, że może kiedyś będzie na zewnątrz występował jako jednolity i solidarny organizm. Odbywa się teraz w Austrji praca dziejowa, w której tkwi rozwiązanie najważniejszych kwestyj wieku naszego, dążymy do tego, aby każdy historyczny kraj zachował w wspólnym związku własną odrębność i do tego, aby w łonie każdego kraju, rozmaite żywioły, obrządki, narodowości żyły obok siebie w braterskim związku a przy zupełnej swobodzie. Oby stronnictwo narodowe wśród demokracji ruskiej zestąpiło na grunt rzeczywistości i dziejowej prawdy i zebrało się wraz z nami do pracy około spełnienia szlachetnego zadania.

Nieobliczone mogą być błogie skutki takiego czynu, a że wierzę w przyszłość kraju i narodu, wierzę, że taki czyn zostanie, prędzej czy później, dokonany.

Ci, którzy już są świadomi celów przyszłości, winni się teraz poczuwać do najnaglejszego obowiązku ścisłej solidarności nietylko w Wiedniu, w Radzie państwa, ale także w kraju. Bardzo bolesnem symptomatem to, że ta solidarność narodowa została zerwana kilkakrotnie i przy wyborach do sejmu i przy wyborach do Rady państwa. Jest dzisiaj obowiązkiem człowieka świadomego rzeczy: wykazać stanowczo, jakie błędy popełniono, a to tem bardziej, że nie indywidua tylko i pojedyncze ciała wyborcze, ale najprzeważniejsze korporacje w narodzie przyczyniły się do niebezpiecznego podkopania solidarności narodowej w kraju naszym.

Podczas wyborów do sejmu nic nie zdoła uczynić zrozumiałemi wykroczeń przeciw karności narodowej arcyniepolitycznego i smutnego wyboru, dokonanego podówczas przez miasto Stanisławów, i tego, że dwu obywateli ubijało się namiętnie o mandat poselski z gmin wbrew woli komitetu centralnego, jak gdyby godność posła była prawem i przyjemnością, a nie ciężkim obowiązkiem. Pamiętajmy, że chodziło wówczas o wybory z mniejszej własności, że jeden z samowolnych kandydatów upadł na Podolu, że drugi przeszedł w Małopolsce jednym głosem większości. Oto kandydat upadły wniósł skargę przeciw komitetowi cetralnemu do Koła polskiego sejmowego a Koło polskie sejmowe oświadczyło się większością głosów, że komitet centralny nie miał ani mniej ani więcej słuszności po sobie, jak pojedyńczy kandydat na własną rękę. Przychodzi się zapytać, czy taka uchwała nie była dobrowolnem podkopaniem własnej powagi i czy większość bardzo stanowczo konserwatywna nie uczyniła ze względów krótkowidzącego koleżeństwa ciężkiego wyłomu w owej zasadzie karności narodowej, którą obwołała swego czasu główną cnotą obywatelską?

Po tej uchwale Koła sejmowego mniej już niestety mogą dziwić nowe wykroczenia przeciw karności narodowej przy wyborach do Rady państwa, choćby tak niczem nie wytłumaczone jak to, co zaszło w Rzeszowskiem. Najciekawszemi jednak wypadkami wybory włościanina i najzacniejszego zresztą obywatela z niemieckiej szlacheckiej rodziny, dokonane tego roku w Małopolsce, przeciw kandydatom komitetu Krakowskiego. — Otóż nie ulega wątpliwości, że ten nowy wyłom w karności narodowej nie z samej tylko winy wyborców pochodził. Znaleźli się w najtrudniejszem położeniu, bo musieli wybierać pomiędzy uchwałą komitetu centralnego a znaną uchwałą zasadniczą Koła polskiego o niezgodności mandatu poselskiego z pewnemi zawodowemi czynnościami. I czyż to mogło leżeć w interesie dobra publicznego, aby oddział krakowski komitetu centralnego przeciwstawił swoje zdanie, zdaniu samegoż Koła polskiego? Czyż takie postępowanie ze wszystkiem nie podkopuje powagi konserwatywnych żywiołów w kraju? Czy nie oddaje najpożądańszej broni w ręce zwolenników bezwzględnej opozycji? Stawiając to pytanie, sądzę, że jedna tylko odpowiedź jest na nie możliwą.

Tymczasem czeka w Wiedniu praca przykra, lubo zaszczytna każdego, co zasiędzie w Kole polskiem. Zasiadać w parlamencie wiedeńskim bywa ciężką ofiarą z czasu, mienia i upodobań. Niewiem jednak, czy wolno bez bardzo ważnych powodów usuwać się od tej pracy, jeśli współobywatele każą w Wiedniu pracować. Dla tego to panowie wypowiedziałem na wezwanie, moje przekonanie polityczne, dlatego pojadę do Wiednia, jeżeli każecie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 15. czerwca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę do wieczora mieliśmy pogodę przy zmiennym stanie nieba, od wieczora aż do rana około 7. godz. niebo było przeważnie pochmurne, około 6. godziny rano rosił deszcz kilku kroplami, niebo się wypogodziło i pogoda trwa przy czystem prawie niebie. Średnia temperatura soboty była 14,°1, niedzieli 15,°6 C., najwyższa wczoraj w południe 19,°8, najniższa dziś w nocy 11,°9.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 15. czerwca: Przy wietrze południowo-wschodnim i średniej temperaturze dnia około 18,° C., stan nieba zmienny, wilgoć powietrza powolnie rośnie, pogodnie. Należy się spodziewać w bieżącym tygodniu zmiany obecnego stanu powietrza i znaczniejszego opadu.

* **Arcyksiążę Rajner** przybędzie do Lwowa d. 21. b. m., poczem nazajutrz, po odbyciu inspekcji tutejszych oddziałów obrony krajowej, uda się do Złoczowa.

* **Radca ministerjalny p. Lorenz**, który wysłany przez ministerstwo rolnictwa do Galicji w sprawach ekonomicznych, bawił w kraju naszym przez dłuższy czas, powrócił do Wiednia.

* **P. Jan Zacharjasiewicz** przybył do Krakowa.

* **P. Antoni Schiffner**, dyrektor poczt i telegrafów, wyjechał na kilka dni do Wiednia.

* **P. Andrzej Grabowski**, artysta-malarz, wyjechał do Lubienia, celem poratowania ciężko nadwątlonego zdrowia.

* **Pogrzeb ś. p. E. Żukowicza** odbędzie się dziś o godz. 6. wieczorem ze spitala głównego na cmentarz Łyczakowski. O ile nam wiadomo tłumy publiczności ze wszystkich sfer wybierają się oddać ostatnią posługę śp. Eugeniuszowi.

O godz. 2. popołudniu pokropi zwłoki i odmówi stosowne modlitwy kapelan wojskowy obrz. gr. orjent., Dimitrowicz; kondukt zaś o godz. 6 poprowadzi pastor tutejszej gminy ewangielickiej, albowiem proboszcza obrz. gr. orjent. nie ma we Lwowie, a zastępujący go kapelan wojskowy Dymitrowicz o godz. 4. popoł. udaje się w sprawach służbowych do Węgier.

Zwłoki śp. Żukowicza wystawione są od wczoraj w kostnicy głównego szpitala, pięknie udekorowanej czarnemi draperjami, ozdobionemi w białe koronkowe futony. Wspaniały katafalk otaczają liczne kwiaty, sprowadzone tam przez młodzież uniwersytecką, a trumna wewnątrz przepełniona jaśminem, różami i niezapominajkami, ofiarowanemi przez kilka pań. Wyraz twarzy śp. Eugeniusza jest nader miły, zdaje się, że usnął tylko na chwilę... Zaszczytnie znany p. Józef Ludomir Ostafin zdejmuje tam na miejscu kredką portret nieboszczyka.

Pan Platon Kostecki, redaktor *Gaz. Nar.*, który zajmuje się pogrzebem, otrzymał w sobotę w nocy telegram z Warszawy od p. Wasiutyńskiego, dyrektora więzień warszawskich, tej treści:

„Trzy telegramy rodzinie Eugeniusza przesłane. Mają wiadomość, że miał 700 rubli; jak nie miał, to skromne wydatki zapłacą. Tak powiedzieli. Główna osoba rodziny chora."

P. Trzemeski, fotograf, otrzymał w sobotę w nocy, wysłany z Warszawy 13. bm. o godz. 6. minut 30 telegram następującej treści: „W tych dniach fotografował się albumowo Eugeniusz Żukowicz, brunet, maławo-średni, w pince-nez, włosy krótko czesane do góry stojące, szczecinowate. Przyszły telegramy do rodziny, że zastrzelił się 12. na cmentarzu Łyczakowskim. Z różnych korespondencyj widać masę o nim fałszów, więc upraszamy o chrześciański uczynek, stwierdzić z fotografią tożsamość osoby trupa przed pochowaniem i autentyczność faktu łaskawie donieść. Dwie odpowiedzi zapłacone 30 słów. Wszelkie koszta zwrócimy z wdzięcznością. Czekamy zaraz odpowiedzi. Długa ulica nr. 30 Paul."

P. Trzemeski po otrzymaniu tej depeszy stwierdził tożsamość osoby śp. Żukowicza i zawiadomił o tem telegraficznie rodzinę. Fotografie śp. Żukowicza w formacie gabinetowym są do nabycia u p. Trzemeskiego. Przedstawiają one młodzieńca nader sympatycznej powierzchowności.

O rodzinie Żukowicza, dowiaduje się *Kur. Lwow.* od osoby, która przed kilku laty zaznajomiła się z matką ś. p. Eugeniusza, następujące szczegóły: Ojciec śp. Żukowicza, Rosjanin, był majorem w wojsku carskiem. Prócz Eugeniusza, było wówczas jeszcze czworo rodzeństwa młodszego: dwie siostry i dwóch braci. Eugeniusz skończywszy gimnazjum w Lublinie domagał się u ojca, aby go wysłał do Petersburga na kursa, mogące mu ułatwić wstęp do służby dyplomatycznej. Ojciec odmówił, tłumacząc się brakiem dostatecznych funduszów i miano zamiar wyprawić młodzieńca na uniwersytet do Lwowa, a to z wyraźnej obawy, aby dostawszy się do uniwersytetu warszawskiego, za popędem wrodzonych uczuć szlachetnych, nie dał się porwać do jakiego czynu, któryby mu zagrodził przyszłość. Niestety, zajście z Apuchtinem, sprawdziło przeczucia rodzicielskie....

* **Wycieczki.** Najpiękniejsza pogoda, niedokuczająca zbytecznym skwarem, pozwoliła na wykonanie całego programu zabaw, na dzień wczorajszy zapowiedzianych. A zabaw tych było podostatkiem; pod względem licznego udziału, pierwszeństwo przyznać wypada wycieczce do Zimnej Wody, dokąd pod firmą Towarzystwa młodzieży handlowej podążyło mnóstwo ochoczego ludu, zwalczając po drodze ścisk przy kasie kolejowej, drożyznę wiktuałów na miejscu (laska lodów np. 25 centów!) i inne t. p. drobnostki, nieuniknione u nas w każdem liczniejszem zgromadzeniu. Pomimo tego wszystkiego bawiono się do upadłego.

O wiele korzystniejsze warunki sprzyjały wycieczce urządzonej przez resursę urzędniczą do lasu w Dawidowie. Kilkuset uczestników tej zabawy, tworzących jednolite nieomal kółko, mając zamówiony dla siebie oddzielny pociąg kolei Czerniowieckiej, nie potrzebowało dobijać się w ostatniej chwili o bilety; lokomotywa przystrojona w zieleń i flagi, raźnie sunęła w takt orkiestry wojskowej, a w Sichowie salwy z moździerzy i ręcznej broni powitały lwowskich gości. Na obszernej, uroczej polance wśród dębowego lasu oczekiwała już w świątecznych szatach cała ludność wiejska z Sichowa i Dawidowa, a jaskrawe chustki i spódniczki wieśniaczek malowniczo odbijały na ciemnem tle zieleni. Pełen zawsze pomysłów komitet resursy urzędniczej, urządził tu prawdziwą sielankę; młodzież wiejska wspinała się na słup po nagrody, inni ścigali się konno, zdobywając w nagrodę chustki kolorowe, lusterka, fajki itp., goście lwowscy tańczyli mazury i kadryle; nawet dzieci znalazły dla siebie przepyszną huśtawkę. Komu brakło zapasów wziętych z domów, mógł je uzupełnić po cenach zupełnie umiarkowanych — i nikt nie potrzebował uskarżać się na drożyznę, skoro ciasta i lody dostarczone były przez cukiernię Zimmera. Jednem słowem, zabawa przewyższyła wszelkie oczekiwania, a kiedy dano hasło do odwrotu, ogólnie zaprotestowano: „Szkoda że tak prędko!" W Sichowie, przed świetnie iluminowanym i przystrojonym dworcem, hucznemi owacjami podziękowano organizatorom zabawy, poczem w przepysznym humorze wrócono do miasta.

Prócz tych odbyła się wczoraj niepomierna ilość prywatnych wycieczek, z których wypada zanotować jedną większą, urządzoną przez p. M. do lasku za Pohulanką. Że bawiono się swobodnie i wesoło, zbyteczna dodawać, bo i jakże inaczej być może przy gościnności i serdeczności urządzających, z „wrodzonej" w takim razie ochocie uczestników. Użalano się tylko, że rządca jakiejś spółki, której własnością jest kilkudziesięcio-sążniowa piaszczysta dolinka, położona u stóp lasku, zabrania zatrzymywać się na niej przybywającym. Oczywiście każdemu wolno rozporządzić swą własnością wedle upodobania, ale jeżeli się samemu straty nie ponosi, a drugim można zrobić wygodę, szczególnie, że ci drudzy to ogół, toć przecie nie należałoby robić trudności. Z tego stanowiska zakaz p. rządcy nie zdaje się być usprawiedliwionym, bo i jakiż z niego pożytek? Właściciel owej dolinki, na której zaprawdę mniej trawy, jak na głowie najbardziej łysego włosów, nie ma, ani prawdopodobnie mieć nie będzie z niej żadnego dochodu, przybywający, posiliwszy się w lasku, nie mają gdzie nawet zagrać w piłkę lub obręczą, a my potem musimy zamieszczać wiadomość, że gościnność z okolicy Pohulanki drapnęła gdzieś daleko.

Ponadto, odbyły się wycieczki w Hołosku na Pasiekach, mnóstwo ludu było na Pohulance, Zofiówce, Wysokim Zamku i w Kisielce — znalazło się przecież jeszcze dosyć chętnych uczestników jarmarku, urządzonego w Ogrodzie miejskim na dochód kolonij wakacyjnych.

* **Mianowania**. Zygmunt Herba, prowadzący księgi gruntowe w Złoczowie i adjunkt kancelaryjny w Samborze, Kazimierz Łopuszański, mianowani naczelnikami urzędów pomocniczych przy sądach obwodowych, pierwszy w Złoczowie, drugi w Samborze.

Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami c. k. sądów kolegialnych: Pawła Macukiewicza i Rudolfa Dörfera obydwóch dla Lwowa, Jana Litwińskiego dla Brzeżan, Emila Wolańskiego dla Tarnopola. Przeniosła Jana Pełczyńskiego do Słotwiny, i zamianowało kancelistami sądów powiatowych: Zenona Koczorowskiego dla Skałatu, Stanisława Walkiewicza dla Niżankowic, Bazylego Karpiaka dla Śniatyna, Macieja Sienczaka dla Liska, Erazma Topolnickiego dla Husiatyna, Antoniego Sajewicza dla Mostów, Bolesława Löfflera do Oleska, Feliksa Leszczyńskiego dla Kozowy, Jana Rydza dla Budzanowa i Józefa Schilowskiego dla Załoziec. tudzież zamianowało kancelistami c. k. sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych Juliusza Fimiarza dla Lubaczowa, Edwarda Ozarkowskiego dla Podhajec, Alfreda Rudyka dla Bóbrki, Stefana Kmytę dla Liska, Grzegorza Dżundżę dla Rudek, Edmunda Skulskiego dla Mostów, a Aleksandra Jana Butkiewicza dla Tyśmienicy.

Starszy kontrolor urzędu pocztowego we Lwowie Jan Kromp mianowany naczelnym zarządcą pocztowym w Stanisławowie.

* **Dyrekcja kolei państwowych** we Wiedniu ogłasza, że od d. 15. b. m. kursować będą przy pociągach gal. kolei Podkarpackiej bezpośrednie wagony do miejsc kąpielowych, położonych przy tejże kolei, mianowicie do Rabki, Żegiestowa, Zakopanego, Szczawnicy, Krynicy, Iwonicza, Rymanowa itd. Tym sposobem podróżujący do tych kąpiel nie potrzebują przesiadywać się na łączących pośrednich stacjach.

* **Uzupełniający wybór** jednego członka Rady powiatowej w Wadowicach z grupy większych posiadłości rozpisany został na d. 15. lipca b. r.

* **Podziękowanie.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w poparciu celów Towarzystwa przyczynili się w jakikolwiek sposób do uświetnienia festenu, przedewszystkiem zaś paniom, które zajęły się łaskawie rozprzedażą losów loterji fantowej, kupcom tutejszym, jako też przyjaciołom Towarzystwa za hojne ofiary bądź w przedmiotach bądź w gotówce na uposażenie loterji fantowej.

Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy" słuchaczy politechniki lwowskiej składa najserdeczniejsze podziękowanie zarządowi dóbr hr. Kińskyego w Skolem za gościnne przyjęcie, jakiego doznali słuchacze politechniki w czasie wycieczki naukowej, urządzonej pod koniec zeszłego miesiąca staraniem tegoż wydziału. Również dzięki pp. Kosińskiemu, Pomiankowskiemu, Postępskiemu, Angermannowi w Stryju za zajęcie się i ułatwienie w urządzeniu wieczorku i koncertu, szan. wydziałowi kasyna za bezpłatne odstąpienie sali kasynowej, jako też dyr. Misińskiemu za łaskawe odstąpienie mieszkania dla techników.

* **Popis uczennic szkoły fortepianu**, p. Jadwigi Dunin, został odłożony ze środy na czwartek d. 18. b. m. z powodu, że orkiestra 9. pułku piechoty, akompaniująca koncertom fortepianowym na popisie, gra we środę na dochód kolonij wakacyjnych.

* **Towarzystwo im. Kopernika**. Posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 16. bm. o godz. 6. w uniwersytecie (sala XV.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Z. Fischer. „Rezultaty badań nad bańką tętniącą u wymoczków." 2. O Fabian. „Sprawozdanie z prac prof. dr. Wróblewskiego nad gazami." 3. Luźne komunikacje naukowe.

* **Więzień** Onufry Dzyndza, urodzony w Demni koło Mikołajowa, liczący lat 30, uciekł d. 12. b. m. z cegielni Leisora Menkesa na Zofiówce, gdzie aresztanci byli zajęci pracą. Dzyndza był skazany na trzy lata ciężkiego więzienia za kradzież i oszustwo.

* **Wypadki zamiejscowe.** Z Jarosławia piszą pod d. 12. b. m.: Dzisiaj o godzinie 3. po południu zapadł się na targowicy miejskiej w kanał włościanin z Zarzecza i skutkiem wyziewów podziemnych zmarł, zanim go z dołu wydobyć zdołano. Już przed kilkunastu laty na tej samej targowicy były podobne zdarzenia. Ziemia rozmoczona wczorajszą nawalnicą zapadła się pod przejeżdżającą furą, a właściciel tejże zaglądając w otwór, w który mu upadł kapelusz, wpadł sam za nim i znalazł śmierć w ciągu kilku minut. Wsze-

kie usiłowania lekarzy przywrócenia go do życia były bezskuteczne. Targowica była ludem przepełnioną, a po wypadku zaszłym nie starano się jarmarku rozpędzić, lecz tłumy ciekawych kręciły się koło zagrożonego miejsca. Wyszedł podobno nakaz z namiestnictwa, aby targowica z dotychczasowego miejsca usuniętą została, uchwalono podobno nabyć grunt za miastem na ten cel, ale uchwała ta, jak wiele innych, spoczywa w archiwum naszego grodu.

* **Kopalnie złota** odkryto na Szląsku austrjackim w pobliżu Freiwaldau, Złoto ma się znajdować przy tak zwanej „Goldkoppe", ale ziarnka i listki złota są tak małe. że trudno je dojrzeć gołem okiem, zwłaszcza ludziom nieobeznanym z wydobywaniem i szukaniem tego drogiego kruszcu. Niejaki p. Julian Saltery, urodzony w Freiwaldau, od 30 lat zamieszkały w Bostonie w Stanach Zjednoczonych Ameryki i obeznany z kopalniami złota w Kalifornii, bawiący obecnie u rodziny w Nissie, pojechał na miejsce i potwierdził, że istotnie w owej okolicy znajduje się złoto.

* **Patrjotyzm a zdrojowiska krajowe** Wiadomo, o ile niżej stoją zdrojowiska krajowe od zdrojowisk zagranicznych, a jeśli podnosi się publicznie wady tychże, zarządy odnośnych zdrojowisk mówią: że działa się niepatrjotycznie, bo zniechęca się chorych do udawania się do nich, a w ten sposób zakłady te upadają. Doskonałą na to odpowiedź znajdujemy w książce „Obrazki ze świata chorób", wydanej w tych dniach przez znanego lekarza tutejszego dr. Wł. Jasińskiego. Mówi on: „Sądzę, że takie pojmowanie patrjotyzmu byłoby wcale mylnem. Patrjotyzm wymaga, aby każdy w tem, co czyni, miał w piewszym rzędzie dobro ogółu na oku i aby dla tego dobra poświęcał nieraz nawet własne, gdy tego potrzeba. Ztąd wynika, po pierwsze, że dobry patrjota powinien w razie choroby wybierać takie uzdrojowisko, które najrychlej do zdrowia doprowadza, gdyż tylko w tym stanie możemy pełnić należycie nasze obowiązki i być użytecznymi ogółowi. Chory zaś, który się udaje do zdrojowiska źle urządzonego i czyni to jedbnie dla tego, że jest krajowe, postępuje niepatrjotycznie. Powtóre wynika, że my lekarze powinni, jeśli chcemy kierować się prawdziwym patrjotyzmem, zalecać chorym tylko najlepsze uzdrojowiska, bo te doprowadzają do zdrowia najpewniej i najrychlej. Kto zaś z nas postępuje inaczej, działa niepatrjotycznie i to nie tylko obec chorych, ale i wobec krajowych uzdrojowisk. Te bowiem będą się podnosić tylko wtedy, jeśli ich zarządy będą usuwać to, co jest wadliwe. Do takich reform zaś możemy zmuszać rzeczone zarządy tylko ustawicznem wytykauiem tych wad i obznajamianiem z niemi publiczności. Po trzecie wynika, że zarządy uzdrojowisk powinny się starać o to, aby wikt, pomieszkanie, chodniki, łazienki itd. były jak najlepsze, albowiem tylko wtedy będą chorzy osiągać rezultaty najpomyślniejsze. Zarządy przeto, którym zależy więcej na zysku własnym, niż na dobru chorych; postępuią niepatrjotycznie.

* **Zerwane zaślubiny**. W Rzymie mówią wiele o zerwaniu zaślubin księcia Aleksandra Torlonia z księżniczką Leticją Bonaparte, córką księcia Jerome i siostry króla Humberta. Torlonii nie należą do dawnej szlachty. Praojciec tej familii w Rzymie był Torlogner, rodem z Auvergne, który przybył do wiecznego miasta w drugiej połowie zeszłego stulecia jako szlifierz nożyczek i przez swą żelazną wytrwałość i pilność dorobił się takiego majątku, że mógł zapłacić kontrybucję, której zażądała francuska armia republikańska po wtargnieciu do Rzymu. Uzyskawszy od jenerała Berthiera dostawę dla armii, pomnożył majątek, a dziś mówią, że dom Torlonii jest jedynym w Europie, który bogactwem dorównywa Rotschildowi. „Czerwony książę" umie cenić takie drobnostki, i on to ułatwił zaślubiny młodego księcia ze swą córką. Dla przezorności chciał się jednak zapewnić, że jego przyszłemu zięciowi dostanie się także wielki majątek po bezdzietnym jego stryju. Jerome zapukał więc do starego, czyby też nie zechciał tej marnej mamony przekazać swemu bratankowi, a sam w poczuciu dobrego czynu mógłby się zadowolić jakąś cząstką na starość. Stary gotów był już dać temu swemu bratankowi bagatelkę 70.000 franków rocznej renty, zresztą oświadczył, że swym okręcikiem potrafi sam jeszcze długo sterować, a opiekuna mu nie potrzeba. Wtedy dopiero odkrył Jerome, że Torlonowie ani nie brali udziału w wyprawach krzyżackich, że ani nawet papieża nie mają w swym rodzie — a więc nie uchodzi, aby jakiegoś Torlonię przyjmować do przesławnej rodziny Bonapartych i zrobić z niego szwagra króla włoskiego. Tak tedy zaręczyny się odbyły — a zaślubiny się nie odbędą — i spełzło wszystko na niczem.

* **Jutro** we wtorek d. 16. czerwca św. Franciszka; — św. Mytrofona patr.

— **Kraków**. W sobotę dnia 5. b. m. przybyli do Krakowa pociągiem kurjerskim pp. Sz. Kajetanowicz i Wł. Gruszczyński ze Lwowa jako delegaci galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego, celem wręczenia dyplomu na członka honorowego wspomnianego Towarzystwa p. profes. dr. Emilowi Czyrniańskiemu. Szanownych delegatów powitali na dworcu kolejowym licznie zebrani krakowscy magistrowie farmacji i słuchacze studjów farmaceutycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego a następnie podejmowali swych miłych gości w pierwszym i drugim dniu ich pobytu w Krakowie polskiem sercem i z prawdziwie koleżeńską serdecznością. Przy skromnej wieczerzy, urządzonej staropolskim zwyczajem, nie brakło serdecznych objawów obopólnej życzliwości i toastów na pomyślność i ściešnienie węzłów koleżeńskich między farmaceutami wschodniej i zachodniej części kraju. Na dworcu kolei żegnali się nowi i serdeczni przyjaciele-koledzy, żałując tylko, że radość ich trwała tak krótko.

— **Do Pesztu**, dla zwidzenia wystawy, przybędzie w końcu lata grono literatów i artystów francuskich. Między innymi wybierają się w tę podróż: Renan, Lesseps i Saint-Saens.

— **Dobra wróżba.** Nowy parowiec austrjacki „Greis" po raz pierwszy wyruszył z Poli dnia 1. b. m. na morze, i zaraz powiodło się mu ocalić rozbity parowiec „Danubia", którego załoga już z ostatnim pracowała wysiłkiem. Uratowani podróżni „Danubii", umyślnym adresem złożyli gorące podziękowania kapitanowi „Greisa", p. Binickiemu.

Katastrofa W m. Thiers zawaliły się schody w gmachu sądowym, podczas rozprawy, na którą cisnęły się tłumy publiczności. Trzydzieści osób zginęło na miejscu, ciężko lub lżej rannych liczą do kilkuset.

— **Anti-adwokaturjada**. Charków, rosyjskie miasto gubernialne ma — anti-adwokatów. Wszyscy właściciele domów w Charkowie, jak tamtejszy *Juszny Kraj* donosi, postanowili żadnemu z adwokatów nie udzielić w swych domach przytułku i wyrugować ich z dotychczasowych mieszkań. W skutek tego sprzysiężenia wywędrowali wszyscy adwokaci z Charkowa do Petersburga, Moskwy i innych miast rosyjskich. Ci zaś, którzy udali się do Grajwozonu w gubernii charkowskiej, nie spotkali tam również przychylnego przyjęcia, albowiem właściciele domów również nie zgodzili się na wynajęcie im pomieszkań — i biedni adwokaci musieli dalej wędrować.

— **Zadziwiające**. Węgier pewien zwidziwszy obserwatorjum astronomiczne w Wiedniu, po powrocie do domu opowiada o widzianych tamże cudach postępu astronomii. — „Iż mogą dojrzeć teraz najmniejsze nawet gwiazdy, to wprawdzie trudne jest do wiary, ale to pojmuję jeszcze" — mówi słuchającej go rodzinie Węgier — „że mogą obliczyć kiedy kometa powraca, jest równie pojętem, albowiem wiedzą, kiedy ukazywała się dwa ostatnie razy; ale zkąd wiedzą, jak się wszystkie gwiazdy nazywają, to jest wysoce zadziwiające!..."

Teatr, literatura i muzyka.

— Lutnia, ta wdzięczna, prawdziwa „Lutnia", znów się odezwała koncertem godnym jej nazwiska, a który w ogóle jeszcze lepiej się udał niż poprzednio. Publiczność zbiegła się tak licznie, że zapełniła całą salę Narodnego domu, a to dobrze oddziaływa na estradę; prócz tego postarano się o współudział orkiestry wojskowej, lepiej zaopatrzonej w muzyków zawodowych niż nasza orkiestra teatralna; wreszcie, w powtarzanej „Pustyni Dawida", głównej produkcji programu, miano już więcej wprawy. Rozpoczęto uwerturą z „Semiramis" Rossiniego, którą orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza p. Falla wykonała świetnie. Następnie powtórzono z poprzedniego koncertu prześliczny hymn g-dur Mendelsohna, na solo sopranowe, chór mięszany i organy, a za który znów panią Cetwińską jak i chór wynagradzano rzęsistemi oklaskami. Mniejszy efekt wywołał utwór Gounoda *presso il fiume stranier*, jakkolwiek wykonany bardzo poprawnie przez chór mięszany na zakończenie pierwszej części, do której weszło jeszcze solo fortepianowe panny Paltinger, mianowicie wielka fantazja Liszta na motywa mozartowskiego „Don Juana". Jak przed tygodniem w kasynie miejskiem tak i teraz wykonanie tego nieuczciwie trudnego utworu wywoływało ogromny podziw specjalistów lubujących się w tem, że młodziutka wirtuozka swemi dziesięcioma palcami daje sobie radę tam nawet, gdzieby się zdało mieć ich przynajmniej jedenaście, jak np. w sławnem presto na motyw arji: „Treibt der Champagner". Ogół zaś, który tych arkanów nie zna, wolał raczej misterne hafty na tle wdzięcznego motywa: „Reich' mir die Hand mein Leben". Co do nas, my wotujemy z ogółem, bo żeby prowadzić owe presto w należytem forte, żeby wydobywać piekielne grzmoty w ponurych gamach, towarzyszących wigrzmoty dmu komandora i w ogóle, żeby zapanować nad całem tem niewdzięcznem a tak karkołomnem dziełem, na to niedosyć nawet wielkiego talentu panny Paltinger — potrzeba starszego ramienia. Chociaż więc biliśmy wielkie brawo, to jednak życzymy młodziutkiej wirtuozce nieco cierpliwości. Po tych produkcjach przyszła sławna „Pustynia" na chór męzki i orkiestrę, z wtrącanemi w niektórych miejscach ustępami solennej mowy, jak gdyby dla objaśnienia treści. Ponieważ na przyszły raz będzie je deklamował koniecznie kto inny niż tym razem, więc czyby nie spróbować deklamacji kobiecej, wybrawszy do tego jaką ładną panienkę z dźwięcznym głosem mowy? Co zaś do strony wokalno-instrumentalnej, to niech wszystko zostanie jak teraz i oby tylko zostało! Całe bowiem dzieło, nie wyjmując żadnego ustępu zostało wykonane tak porządnie, z taką zgodnością, a razem z tak pięknem poczuciem jego ducha i treści, iż o czemś lepszem przy naszych środkach niepodobna marzyć, Wyliczać więc poszczególnych miejsc nie ma potrzeby, bo wszystkie poszły doskonale, a chyba tylko można te zaznaczyć, które robiły największe wrażenie, jak np. marsz wśród pustyni, dziki taniec wschodni na orkiestrę, przecudna arja o ciszy nocnej, burza, arjetka o swobodzie życia na stepie a wreszcie oryginalny a wielce charakterystyczny śpiew muezzima na powitanie wschodu słońca. Dwie te ostatnie rzeczy, tak jak na poprzednim koncercie, odśpiewał pan Ardan, a wielką arję o ciszy p. Czerny, zbierając tak jeden, jak drugi przeciągłe a dobrze zasłużone oklaski uradowanej publiczności.

— „Przyczynek do lichenologicznej flory Galicji ze szczególnem uwzględnieniem galicyjskiego Podola". Pod tym tytułem wydał pr. Władysław Boberski broszurę o 24 stronach. Pan Boberski zamieszczone w niej spostrzeżenia zestawił dla komisji fizjograficznej akademii umiejętności w Krakowie. Zestawienie to bardzo obfitego materjału umożliwiły autorowi stosunki ze znakomitymi lichenologami zagranicznymi, jako dr. Körberem z Wrocławia i H. Łoyką z Budapesztu. Dzięki tym stosunkom udało się p. Boberskiemu znaleść wiele form nowych, z naszego kraju niepodanych, a nawet nowości dla flory europejskiej. Dlatego to dr. Körber oceniając prace p. Boberskiego na tem polu dokonane, nazwał jedną z roślin znalezionych na Podolu nazwiskiem p. Boberskiego, a akademia krakowska zaliczyła go w poczet członków komisji fizjograficznej.

— W *Kraju* treść nr. 20 zawiera: Słowo wstępne: Zgon Wiktora Hugo. Z tygodnia. Korespondencje *Kraju*: z Paryża, p. Zyzmę; z Wiednia, p. G. Smolskiego; z Krakowa, p. G.; ze Lwowa, p. Iwana Franka. Z sądów. Z politycznego świata. Ostatnie wiadomości. Dział bieżący: Ziemie i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika ekonomiczna. Doniesienia.

Dział literacki: Archiwa witebskie i mohylowskie, IV, p. dra Antoniego J., Wiośnianka (wiersz), p. J. Kuczyńskiego. Po za krajem, p. Zglińskiego. Nowości literackie (Bielinowicz Bolesław: „Szkice historyczne", p. Tymona). Kronika powszechna. Odcinek: Nad grobem Wiktora Hugo, p. Jerzego Brandesa. Konstanty Kawelin, wspomnienie pośmiertne, p. W. Spasowicza. Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przepisy wykonawcze dla VI. rozdziału ustawy przemysłowej. Dnia 11. b. m. rozpocznie obowiązywać VI. główny rozdział nowej ustawy przemysłowej, a w tych dniach już zostaną ogłoszone, o ile dotychczas to jeszcze nie nastąpiło, przepisy wykonawcze do pomienionego rozdziału. Jednem z najważniejszych rozporządzeń jest bezwątpienia o spoczynku niedzielnym. Spoczynek niedzielny, który ma się rozpoczynać w niedzielę o godzinie 6. z rana i trwać pełnych 24 godzin, będzie obowiązkowym dla wszelkich przemysł i rzemiosł, z wyjątkiem tych, które rozporządzenie wyraźnie wymieni. Z pod obowiązku przestrzegania spoczynku niedzielnego są wyjęte te gałęzie przemysłu, przy których przerwa byłaby połączoną z wielkiemi niedogodnościami, dalej te, które czynią zadość potrzebom konsumentów, wreszcie przedsiębiorstwa ruchu publicznego. Do pierwszej kategorji są zaliczone pomiędzy innemi huty, fabryki szkła, przemysł młynarski, do drugiej takie zakłady, jak piekarnie, łaźnie i t. d., do ostatniej przedsiębiorstwa kolejowe, pocztowe i t. p. Drugie rozporządzenie zawiera przepisy o przestankach (pauzach) wśród pracy, inne postanowienie regnluje szczegółowo kwestję zatrudnienia młodocianych pomocników pomiędzy 14. i 16. rokiem życia, nocną pracę kobiet i młodocianych robotników przy różnego rodzaju przedsiębiorstwach. W końcu ma być wydane rozporządzenie w sprawie dozwolenia na przedłużenie dziennej pracy przy przedsiębiorstwach funkcjonujących bez żadnej przerwy.

Telegramy targowe z dnia 13. czerwca: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.50 do 28.75 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.78 do 8.79 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.62 do 12.75 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 169 50; żyto —.— m.; okowita 43.40 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.90 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że Wydział krajowy, aby na nim nie ciążyła najlżejsza wina przewłoki sprawy regulacyjnej, w piątek już na swej sesji zdecydował żądane przyłożenie się 40 tysiącami do kosztów planów przygotowawczych, nie kładąc w tej chwili żadnych warunków.

Mniemamy, że tem niemniej Wydział krajowy będzie potrafił — takim jest jego obowiązek — zapewnić swoją ingerencję na przygotowanie planów, od którego zależy w gruncie i cały kierunek tej sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla kraju.

Niemiecka Rada związkowa odrzuciła petycje o zaprowadzenie podwójnej waluty.

Pruska komisja dla obrony krajowej obradowała onegdaj pod przewodnictwem następcy tronu nad projektem kanału, łączącego morze Bałtyckie z Północnem.

Rosja nawiązała rokowania z Persją w sprawie budowy kolei strategicznej z Carycyna na Baku, Astar do Reszt, zkąd Persja zamierza wybudować kolej do Teheranu.

Rosyjska Rada państwa postanowiła celem zrusyfikowania prowincyj nadbałtyckich znieść autonomiczną policję miejscową i sądową i zreorganizować ją na wzór policyj w wewnętrznybh guberniach rosyjskich.

Nat. Ztg. dowiaduje się, że na wypadek ustanowienia rejencji w Brunszwiku ambasador ks. Reuss zamianowany zostanie rejentem. Ks. Reuss jest — jak wiadomo — zięciem w. ks. weimarskiego.

Na sobotniem posiedzeniu konferencji sanitarnej w Rzymie postanowiono zebrać się ponownie d. 16. listopada br.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 15. czerwca. Zastępca naczelnika oddziału wekslowego w Powszechnym Banku depozytowym, Karol Harrer, został uwięziony w skutek popełnionej malwersacji na sumę 54.878 złr. ze sfałszowanemi notatami eskontowemi z podpisem dyrektora na szkodę Banku, dalej z powodu sprzeniewierzenia innych depozytów giełdowych w sumie około 30.000 złr. Zarządzono też przyaresztowanie do więzienia śledczego ajentów handlowych Karola Solterera i Pawła Hubera z powodu podejrzenia, iż wiedzieli o sprzeniewierzeniu depozytów giełdowych. Znaczne sumy, jakie Harrer stawiał na loterję liczbową, zwróciły uwagę policji i w ten sposób zbrodnia została wykrytą. Przegrana Harrera na loterji wynosić ma przeszło 150.000 złr.

Wiedeń d. 14. czerwca. Austrjacki krążowiec torpedowy „Pantera" spuszczony został wczoraj w Newcastle (w Anglii) szczęśliwie na wodę.

Zadar d. 14. czerwca. Dalmacka kurja najwyżej opodatkowanych wybrała do Izby posłów hr. Borellego, narodowca 215 głosami. (Lapenna otrzymał 198 głosów.)

Berlin d. 14. czerwca. Książę Frydryk Karol dostał dzisiaj na zamku w Glinike apopleksji; *jedna strona ciała sparaliżowana.*

Paryż d. 14. czerwca. Ajencja Havas donosi z Petersburga: *Układ angielsko-rosyjski* co do granicy afgańskiej już gotowy, ale podpisanie zostało z powodu rezygnacji Gladstona odroczone.

Londyn d. 15. czerwca. (Urzędowy). Lord Salisbury przyjął na siebie złożenie gabinetu.

Londyn d. 15. czerwca. Według *Timesa* Salisbury czynił zależnem utworzenie gabinetu od tego, aby większość Izby gmin pozostawiła gabinet w spokojnem posiadaniu władzy aż do nowych wyborów (w listopadzie).

Lord Salisbury dziś przybywa do Londynu, aby odbyć konferencję ze stronnictwem (torysów) i rozpocząć formowanie gabinetu.

Książę Connaught z małżonką przybył wczoraj wieczór do Londynu.

Madryt d. 15. czerwca. Przedwczoraj w Madrycie zaszło sześć wypadków cholery, w Walencji dziesięć wypadków. Ośmdziesiąt procent chorych umiera.

Monachium d. 15. czerwca. Cesarz austrjacki odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Mostar d. 15. czerwca. Minister Kallay przedsiębierze dzisiaj głównie w interesie ewentualnej budowy drogi żelaznej z Mostaru do Serajewa drugą podróż inspekcyjną.

Baku (w Rosji, kopalnie nafty nad morzem Kaspijskiem) d. 14. czerwca. Pomocnik policmajstra został onegdaj na ulicy sztyletem śmiertelnie pchnięty, i w godzinę umarł. Sprawca umknął.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Żwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Żwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 do Stryja, Lwowa, Żwardonia.
Pociąg mięszany: o godz 10 min. — przed południem do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 min. 28 do Stryja, Lwowa, Żwardonia
Pociąg mięszany: o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Lwów, z Izby handlowej d. 15. czerwca 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	248 —	251 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w a.	229 50	232 50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	230 —	235 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

	płacą	żądają
Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 35	102 35
„ „ „ 5 „ „	96 70	97 70
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 70	99 70
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 40	102 40
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.78	5.88
Dukat cesarski	5.81	5.91
Napoleondor	9.82	9.92
Półimperjał rosyjski	10.14	10.24
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.24½	1.26½
100 marek niemieckich	60.60	61.35
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 13. Czerwca 1885.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	35 80	Węg. akcje kr.	287.50
Anglo-Austr.	99.—	Unionsbank	79.25
Kolej Kar. Lud.	249.—	Nordbahn	245.—
Kolej Połud.	138.60	Kolej Alföld	186.—
Kolej p. Elżb.	297.75	Kolej lw-czern.	230.50
Węg. Nordostb.	174.25	Wied. Commun.	124.—
Węg. obl. p. zł.	108.50	Elbetal.	164.25
Węg. cis. losy r.	119.20	Länd. Bank	95.60
Zł. ren. węg. 4%	99.—	Bankverein.	101.75
Ros. rubel pap.	1.26.—	Losy węgier.	116.57
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie ciche

Wiedeń, dnia 15. czerwca 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	287.60	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	249.50	Kolej połudn.	138.75
Unionbank	79.—	Napoleondor	9.87
Rossyj. bankn.	1.26		

Usposobienie: słabe

Berlin, dnia 13 czerwca 1885.
godzina 5 minut 56 po południu

Rossyjsk. bankn.	206.10	Akcje kredyt.	473.—
Lombardy	230.—	Galicyjskie	102.40
Poż. wschod.	59.80	Austr. bank.	164.15

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Zakładowi pogrzebowemu **Braci Kurkowskich**, za **sumienne i rzetelne** wywiązanie się z przyjętych na się zobowiązań w urządzeniu smutnego dla rodziny aktu po zmarłej kuzynce, wyrażamy naszą podziękę.
Lwów 15. czerwca 1885.
Rodzina Wartyńskich.

Dobry środek na ból głowy. Wiedeń, Lerchenfelderstrasse, nr. 116. Niniejszem stwierdzam, że tak zwane aptekarza R. BRANDTA pigułki szwajcarskie (do nabycia pudełko po 70 ct. w aptekach) używałem głównie na ból głowy z najlepszym skutkiem. Za to wyrażam panu najżywsze podziękowanie i zostaję z uszanowaniem
J. Lanzinger.
Ponieważ w Austrji istnieją różne naśladownictwa aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich, należy na to uważać, że każde pudełko opatrzone jest na etykiecie białym krzyżem w czerwonem polu i podpisem R. Brandt.

Obfitująca w lithion i kwas borowy szczawa
SALVATOR
niezawierająca w sobie żelaza, najczystsza dyetetyczna woda, szczególnie przeciw katarálnym zapaleniom organów oddechowych i trawienia, specificum przeciw gośćcowi, cierpieniom nerek i pęcherza — Do nabycia w handlach wód mineralnych i wielu aptekach. **Dyrekcja źródeł Salvator w Preszowie.**
Główne składy w apt. pp. Mikolascha i A. Sklepińskiego we Lwowie.

Premiowane 3 złot. i 1 medalem zasługi
Franciszka Józefa źródło gorzkie, od dawna znane, wyśmienita woda gorzka. — Składy wszędzie. Dyrekcja w Budapeszcie.

W celu korzystnego ulokowania kapitałów polecamy
5% Listy zastawne
banku hipotecznego premiowane,
losujące się po 110,
do nabycia najtaniej
w domu bankowym i kantorze wymiany
SOKAL i LILIEN.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Dr. Władysław Ostrożyński,
obrońca w sprawach karnych,
mieszka **przy ul. Ossolińskich, l. 24,** I. piętro

Wiedeń, dnia 13. czerwca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 45	82 60
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	83 80	83 50
Pożycz. losowe 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	127 50	128 —
5% „ 1860 „ 500 „	139 —	139 40
5% „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
5% „ 1864 „ 100 „	165 75	166 50
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	93 —	93 20
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m k	101 75	102 50
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	101 50	102 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	115 75	116 25
4% losy Cisańskie . . . . „ „	119 20	119 60
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123 75	124 25
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124 —	124 50
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	99 50	99 75
6% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
5% Gal. Tow. kr. ziems.	91 50	— —
4% „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
5% „ „ „ 41 lat	89 —	— —
5% „ Bank hipot. lwowski	101 40	101 90
5% „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ 40 lat	97 —	97 50
5% Bank austr. węgr. (Nation.) w. a	— —	— —
4% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 50	103 50
5% „ Bank hipot. prem.	100 50	101 —
5% Oblig. kom Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

Priorytety kolejowe.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	99 80	100 20
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 25	100 50
„ „ „ Em 1874 200 złr.	100 30	100 70
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	113 50	113 75
„ za 200 mrk. nieopod.	120 60	121 —
4½% Ferdyn. Nordb. m k.	106 50	107 —
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	104 80	105 20
5% „ poł. 1876 r. 100 złr.	106 25	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884	92 30	92 50
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 30	100 50
„ Jarosław 300 zł	99 —	99 25
5% Koszycko-oderb 200 złr.	100 80	101
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 20	82 60
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89 50	90 —
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 75	104 --
5% „ „ lit. B. 200 „	102 80	103 10
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr.	118 —	118 50
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 —	99 30
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	193 50	194 —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	151	151 50
5% „ „ . 200 złr.	126 75	127 25
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	107 —	— —
5% Węgiers. gal. Żupkow 200 złr	99 70	100 10
5% „ „ II em. 200 złr	99	99 80
5% „ Nordost . . 300 złr.	98 75	99 —
5% „ „ złotem 200 złr.	130 —	130 75
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100 —	100 30
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	98 50	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	99 —	99 50
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	234 50	235 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 —	288 30
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 25	287 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	195 —	196 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	585 —	589 —
Länderbank . . . . . 100 „	96 —	96 25
Austr.-węg. Banku . . . 600 „	859 —	861 —
Unionbank . . . . . 100 „	79 10	79 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 25	145 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	101 50	102 —

Akcje kolejowe.

		płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Albrechta bez %	200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume	200 „	186 —	186 50
5% Donau-Dampfs.-Ges.	525 „	456 —	458 —
5% Elżbiety	210 „	238 —	238 50
5% Linz-Budweis	200 „	— —	— —
5% Salzburg Tyrol	200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn	1050 „	2450 —	2451 —
5% Franciszka Józefa	200 „	210 50	211 —
5% Gal. Karola Ludwika	210 „	249 —	249 50
4% Koszycko-Oderbergska	200 „	148 —	148 50
5% Lwowsko Czern.-Jasska	200 „	230 75	231 25
5% Nordwest austr.	200 „	166 75	167 —
5% „ Elbethal Lit. B.	200 „	164 50	165 —
5% Rudolfa	200 „	185	185 50
5% Siedmiogrodzka I.	200 „	184 50	185
5% Staats-Eisenbahn-Gesels.	200 „	297 50	298 —
5% Südbahn (Lombardy)	200 „	138 60	139
5% Theisbahn (Cisańska)	200 „	251 50	252 —
5% Węg. gal. Żupkow.	200 „	176 —	176 50
5% „ Nord-Ost	200 „	174	174 50
5% „ Westbahn	200 „	167 75	168 25
Losy.			
Kredytowe po 100 złr. w. a.		175 25	175 75
Clary po 40 złr.		42 90	43 30
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.		113 —	114 —
Insbruka po 20 złr. a. w.		19 —	19 50
Keglevich po 10 złr.		19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w.		18 —	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr.		23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.		44 50	45 —
Palfy po 40 złr.		89 50	40 —
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr		14 60	14 90
„ węgierskie po 5 złr.		9 10	9 25
Rudolfa po 10 złr.		17 75	18 50
Salma po 40 złr. m k.		54 —	54 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.		23 —	23 75
St. Genois po 40 złr. m. k.		48 —	48 75
Stanisławowskie po 20 złr. m k		24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.		131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.		68 —	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.		28 75	29 25
Windischgrätza po 20 złr. m. k		36 75	37 25

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	5. 3	† 2. 5
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.35	† 4. 8
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.06	12.57	—
Do Czerniowiec	—	11. 6	* 6.10	12.20	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.38
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1885

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz 4 min. 15 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

W niedzielę d. 21. czerwca 1885
o godz. 10. przedpołudniem
odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Kopernika l. 17.

Walne Zgromadzenie

I. Związkowej pracowni robotników stolarskich „Zorza" we Lwowie.

Na porządku dziennym:
Zmiana statutu.

Z powodu niezebrania się d. 14. bm potrzebnego kompletu, na obecnem Zgromadzeniu wystarczy każda ilość zebranych (§. 63 statutu.)

Z Rady Nadzorczej I. Związkowej pracowni robotników stolarskich „Zorza" we Lwowie.

Wacław Kadlec, prezes.
Władysław Cirin, sekretarz

Dnia 15. maja b. r.
otwartym został

Zakład hydropatyczny w ZAWAŁOWIE.

Lekarz dr. Wład. Bogdański. Posługacze kąpielowi Appel i jego żona, egzaminowani Grefenbergczycy. Restauracja wyłącznie a la table d'hote z kolacją mięsną. Chleb Grahama według przepisów Pettenkoffera. Oprócz hydroterapii wykonuje się massaże i elektroterapia. Dojazd od Halicza 3 mile, od Manasterzysk (koleją transwersalną) półtorej mili. Cena wszystkich pozycyj z wliczeniem honorarjum lekarskiego i wszelkiej posługi 90 złr. miesięcznie. — Interesowani mogą bez poprzedniego zawiadomienia udać się wprost do Zakładu, jeżeli wożą pościel ze sobą, Zakład bowiem daje tylko siennik i materace. Na żądanie wychodzi na jedną z wymienionych stacyj powóz zakładowy za 5 zł. a wóz za 3 zł.

Administracja.

Rutynowany
kandydat notarjalny
znajdzie umieszczenie. Zgłosić się u p. Justyna Langa, sekretarza Izby Adwokatów we Lwowie, z przedłożeniem świadectw odbytej praktyki.
2784 3—3

Do sprzedania
w PORZYCZU koło Zakładu kąpielowego w Lubieniu
realność
składająca się z gruntu ornego, łąk, sadu, ogrodu, budynków gospodarczych i domu mieszkalnego o 7 pokojach. Bliższą wiadomość udzieli F. G. J. w Podkamieniu koło Rohatyna. 2789 1—3

Tylko 3 zł.
najodpowiedniejszy podarek **na Uroczystości** [Pamiątka po umarłych.]

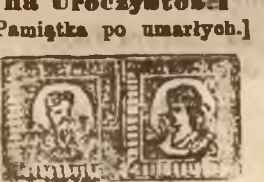

1180 6—10

Portrety
w naturalnej wielkości,
podług każdej fotografii nadesłanej. Zadatek 1 złr. — Ręczy się za najwierniejsze podobieństwo. Fotografia nie będzie uszkodzona.
Premiowany Zakład sztuk
Siegfried Bodascher,
we Wiedniu, II. gr. Pfargasse 6.

Dr. Hartmanna „Auxilium"
najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 40 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Koblmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 128. 8 ?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.
Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu.

Przes .lo 200 maszyn w użyciu.

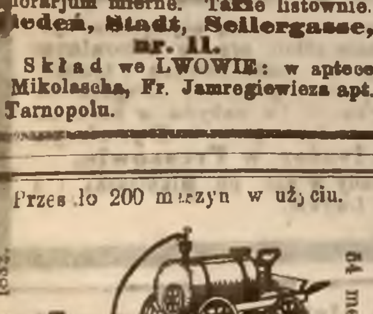

2 lotony 1882. 84 med low

MASZYNY do CZYSZCZENIA LATRYN
wozy do wywiezienia nieczystości, nowego systemu wypróżnienia do bezwonnego wypróżnienia kloak sporządza i dostarcza
Wm Knaust we Wiedniu
c. k. uprzyw. fabryka maszyn, specjalnie sikawek par wych, sikawek do ognia, do ruchu ręcznego, przyrządów pożarniczych, pomp wszelkiego rodzaju i towarów metalowych.
Powszechne katalogi gratis i franco.
UWAGA! Tylko te aparaty latrynowe są prawdziwe, które kupowane bywają bezpośrednio z fabryki.
1191 3 24

Dnia 21. czerwca 1885
o godzinie 3. popołudniu w **Komarnie** odbędzie się
Doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczk
z nieograniczoną poręką w Komarnie.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1884.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek udzielenia absolutorjum dyrekcji za rok 1884.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdzielenia czystego zysku.
4. Wybór Rady nadzorczej w myśl art. 24. stat. 2805 1—1
5. Wybór dyrekcji w myśl art. 4 stat. i
6. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1885.

Komarno dnia 13. czerwca 1885.
Prezes: A. Kowarzyk.
Sekretarz: M. Behen.

Folwark w Medowie
obejmujący obszaru 130 kilka morgów ornej podolskiej ziemi, z 2 domami mieszkalnemi i odpowiednemi budynkami gospodarczemi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela D. T. w Taurowie o p. Kozłów — stacja kolei Jezierna. 2775 1—3

Rymanów
Zakład zdrojowo-kąpielowy,
otwarty dnia **1. czerwca.** Odległość od stacji kolejowej sześć kilometrów, na dworcu powozy i wózki. 2659 6—10
Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła, a wszelkich objaśnień dziela
Zarząd.

Nowo urządzony handel
Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe,
po zł. 1.50, 1.85, 2, 2.25, 2.50, 2.80 i 3.
Koszule z jednym guzikiem w przodzie zł. 2.50.
Koszule nocne po zł. 1.75 2, czdabiane na wzór ukraińskich zł. 2.40, 2.60.
KALESONY,
po zł. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.10,
Kołnierze tuzin po zł 2.40 i 2 80,
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4 80,
Chustki płócienne tuzin po zł. 2.40.
KRAWATY
prawdziwe saskie.
Skarpetki, Pończochy,
dla pań, panów i dzieci.
Kaftaniki zimowa siatkowe i trykotowe.
Na żądanie szczegółowe cenniki.
2461 7 12

Tanio na sprzedaż

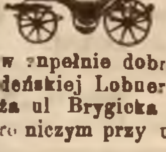

powóz
poczwórny
w zupełnie dobrym stanie z fabryki wiedeńskiej Lohnera Do oglądnięcia u stróża ul Brygicka 3. Zgłosić się w Banku rolniczym przy ul Karola Ludwika l 1.
2753 3—5

Uczeń klasy VII gimnazjalnej, z porządnego domu dobrze wychowany, pragnie znaleść zajęcie na wsi przez czas wakacji. Mógłby przygotować chłopców do gimnazjum. — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

Mrs Emily Reisner
pierwszy i najlep. renomowany
wiedeński Zakład
dla guwernantek
we Wiedniu, Stock im Eisenpl. 3,
poleca: 1042 2—12
Niemki z Północnych Niemiec, **Angielki, Paryżanki, Szwajcarki** do udzielania nauk z umiejętności, języków, muzyki i t p., tudzież **piastunki, bony** Niemki, Francuzki i Angielski.
Mrs Emily Reisner,
we Wiedniu, Stock im Eisenplatz 3

Rada nadzorcza
Towarzystwa handlu skór
w Łańcucie,
zaprasza członków na
Ogólne Zgromadzenie,
które się odbędzie dnia 25. czerwca 1885, o godz. 10tej przed południem, w lokalnościach Towarzystwa Zaliczkowego.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za czas od 5. stycznia do 31. grudnia 1884.
2. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie udzielenia Dyrekcji absolutorjum.
3. Zmiana §§: 1, 13, 29, 47 i 49 statutu.

Łańcut dnia 13. czerwca 1885.
Sekretarz: **A. Zabielski.** Prezes: **Hr. K. Scipio.**

Korzystne kupno
przy sposobności lub zamiana dla fabryk papieru lub cukru, młynów parowych, tartaków, kopalni żelaza lub węgla w ogóle dla większych zakładów fabrycznych, 3 do końca sierpnia 1885 jeszcze w ruchu zostające kotły, każdy 112 kwad. metr. powierzchni ogrzewalnej, 5 atmosferach ciśnienia z zupełną armaturą i garniturami, 2 bliźniakowe maszyny parowe każda o sile 80 — 100 z 6 częściową przechodową majera zmienną ekspensią kołową. Rozmaite inne części maszyn po umiarkowanej cenie, także za inny materjał do nabycia u
D. Tritsch,
we Wiedniu,
Rudolfsheim, Hauptstrasse Nr. 14 i 16.

---

500 dukatów wypłacę temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.
Kothego „Zanschöne" wyśmienity i szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct., dobre i miekkie **szczoteczki do zębów** do 30 i 50 ct.
poleca
Jan Jerzy Kothe
emeryt. dostawca nadworny w Mödling koło Wiednia Villa Kothe.
We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materjałów. 2802 1—52

Od zniszczenia przez mole
chroni jedynie i wyłącznie
Zacherla proszek na mole
Jedynie prawdziwy w flaszkach oryginalnych, opatrzony h nazwiskiem i marką ochronną. Do nabycia w handlach, gdzie odnośne plakaty są wywieszone.
1074 III 2—4

Do składu fortepianów
Ludwika Marka
nadeszły transporta fortepianów „Mignon„ z najlepszych fabryk drezdeńskich, wiedeńskich i lipskich, jakoteż pianina. Skład i szkoła muzyczna L Marka przeniesione zostaną z dniem 1. sierpnia do kamienicy (dawniej arcybiskupiej), w Rynku, l. 9, na I piętro. Tamże również sala koncertowa.
2745 1—4

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorąż zyzna, nr. 22
na dole. 2075 5—?
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40 1.50 i 1.60,
na prowincję
$4^{1}/_{4}$ kilo **złr. 7 20, 7.70 i 8 20**
franco
Co miesiąca świeży transport.

2747 1—6
Gimnastyka pokojowa
jako środek leczniczy,
przeciw dolegliwościom z złego trawienia, jak niestrawności, katarom żołądka i jelit, obstrukcji i hemoroidom. Dla dotyczących pacjentów objaśnił i ułożył
EDWARD MADEYSKI
mag. nauk lek. dyr. zakł. ortop. etc. z 33 figurami litografowanemi.
Książeczka ta już oprawna kosztuje 1 złr. 50 ct u AUTORA, (ul. Kopernika l. 13), który wszelkich objaśnień i rad w tym kierunku udziela.

Do głównego składu
Wód mineralnych rodzimych
Piotra Mikolascha
we Lwowie
nadeszły już wody ze wszystkich źródeł tak krajowych jakoteż zagranicznych i odtąd nadchodzą co kilka dni świeże.
Rozsełka na prowincję uskutecznia się codziennie tak pocztą jakoteż koleją zaraz po otrzymaniu zamówienia.
2664 7—10

Kompletne wyprawy
płótna i bielizny w najlepszej jakości
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie.

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy
pod kierownictwem dr. **Henryka Ebersa,**
otwarty od 15. maja do końca września.
2744 1—24

Ziemstwa Rohitsch szczawa
„Tempelquelle" i „Styriaquelle"
Doświadczony środek przeciw katarom żołądkowym. Przyjemny napój orzeźwiający. Zawsze w świeżem napełnieniu w dyrekcji w Sauerbrunn, Styrja.
1402b 3 8

Złożona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.
FABRYKA przednich holenderskich **LIKIERÓW**
Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4**
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych 17 6—12

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo — kąpielowy na Miodziusiu,
otwarty został w dniu 20 maja b. r.

Zakład na Miodziusiu, w najweselszem położeniu Szczawnicy, w pobliżu wysokopiennych lasów szpilkowych, posiada bardzo piękne spacery w obszernym parku, z uroczemi widokami na Pieniny. W parku przeważnie drzewami szpilkowemi obsadzonym, jakoteż naprzeciw tegoż, znajdują się budynki mieszkalne, restauracja, zdroje, łazienki dla kąpieli mineralnych, ze szczawy żelazistej Szymona i nowe łazienki dla kąpieli natryskowych zimnych.

Do zabaw dla gości służą: obszerna bawialnia z fortepianem i obok urządzona czytelnia, rondo do gier towarzyskich na wolnem powietrzu w parku, ze stosownemi przyrządami; przytem muzyka w godzinach wieczornych.

Dla komunikacji między Zakładem na Miodziusiu a zdrojem „Józefiny", kursują nieustannie wózki i powozy. 2772 1—2

Serja mieszkań jest od 20. maja do 30 czerwca, jakoteż od 10. sierpnia do końca sezonu po znacznie zniżonych cenach.

Zamówienia mieszkań i wód ze zdroju „Szymona» i „Wandy", przesyłać należy pod adresem: „M. **Tomanek w Szczawnicy na Miodziusin**".

Materje sukienne i wełniane
o prawdziwych kolorach tylko z dobrego materjału po 1 złr. meter i wyżej w **resztkach** i całych sztukach, sprzedaje się nader tanio. Wzorki z obowiązkiem zwrotu wysyłają się franco za nadesłaniem 15 ct. w markach. 1309 1 ?
Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.

W Grochowcach, majątku oddalonym o milę od Przemyśla odbędzie się z powodu wydzierżawienia majątku tego
dnia 16. 17., i 18. czerwca
dobrowolna licytacja
całego inwentarza żywego i martwego. Informacyj wszelkich udziela i na żądanie szczegółowy spis przedmiotów tej licytacji rozseła Zarząd dóbr GROCHOWCE p. Przemyśl.
2783 1—3

Makulatura.
Wyszkartowane akta, ułożone w folio, wielkiego i małego formatu pomięszane, sprzedaję po 12 zł. za 100 kilo z Wiednia za pobraniem. Przy odbiorze 5000 kilgr. po 11 zł. za 100 kil. przy odbiorze 10000 kilogr. po 10 zł. za 100 kilogr.
1753 1—10 **S. Adamovic,**
we Wiedniu, I. Schulerstrasse.

Słodowe
korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETOW TURECKICH
rozsyła w puszkach **cukiernia C Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za $^{1}/_{4}$ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2368 21—52

BONA
rodowita francuska z chlubnemi rekomendacjami, poszukuje umieszczenia w kraju lub zagranicą.
Rodowity Francuz
zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje umieszczenia jako guwerner przez czas wakacyj w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w Biurze Wywiadowczem Julji Witoszyńskiej Rynek l. 28 we Lwowie. 2803 1—3

Od pięćdziesięciu lat
znana i wsławiona
Maść na twarz
dr. Schihulszkiego
i tegoż woda do mycia,
przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia
w aptece
Leopolda Molnára
w Koszycach (Węgry.)
Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct.
Duża flaszka wody 1 zł., mała 50 ct.
SKŁAD WE LWOWIE
W APTECE
ZYGMUNTA RUCKERA
Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków. 2708 3—12

MARIENBAD w CZECHACH
Stacja kolei cesarza Franciszka Józefa, położony w okolonej lesistemi górami, tylko ku południowi otwartej dolinie, (628 metr. nad morzem Północnem, zupełnie ochronionem miejscu, pyszne, na milę długie promenady przez górzysty las wysokopienny, z 3 obszernemi zakładami kąpielowemi wód mineralnych, błotnych i gazowych, i 7 źródłami leczącemi. Jednem słowem, reprezentuje to zdrojowisko wody lecznicze zimne, alkaliczno-saliniczne.

Źródło **Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn,** najsilniejsze ze wszystkich znanych źródeł, zawierających najwięcej soli glauberskiej, okazały się jako niezawodnie leczące rozmaite przypadłości chorób organów trawienia, organów moczowych, kobiecych organów płciowych, w cierpieniach krytycznych lat, przeciw zwichnięciom organów odżywienia, a to: przeciw goścowi, zbytniej tuszy, cukrzycy i t. p.

Zródło **Ambrożego** najobfitsza w żelazo woda mineralna w Austrji, Węgrzech i Niemczech) i źródło **Karoliny** są skuteczne i czyste wody żelaziste.

Zródło **Waldquelle** pomaga na chron. cierpienia organów oddechowych.

Źródło **Rudolfsquelle** działa szczególnie lecząco przeciw chronicznym katarom przewodu moczowego i t p. Kąpiele mułowe Marienbadu są najsilniejszemi ze wszystkich znanych kąpieli mułowych.

Miasto posiada elegancko urządzone hotele i domy mieszkalne, w miejscu urząd pocztowy, telegraficzny i cłowy, bogatą czytelnię. Dziennie trzy koncerta wybornej kapeli zakładowej, często inne koncerty, bale, zabawy klubu i przedstawienia teatralne. Kościół katolicki, ewangielicki i anglikański (także ruskie i szwedzkie nabożeństwo) i synagoga.

Otwarcie sezonu od 1. maja do końca września. Roczny ruch gości 14 000 osób (nie licząc turystów i przejezdnych). Wszystkie obce wody mineralne na składach. **Wysyłka wód mineralnych** odbywa się tylko we flaszkach po $^{3}/_{4}$ litra, sól źródlana i z tejże wyrabiane pastylki i muł, załatwia **Inspekcja źródeł,** u której, jakoteż w składach nabyć można gratis przepisy użycia. 1523 3—3

Prospekty gratis w urzędzie miejskim.
Burmistrz. — Inspekcja źródeł w MARIENBAD.
Składy we LWOWIE u pp. W. Goldbauma i E. Mendrochowitza.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 zł 50 ct

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zł. 20 ct

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i ruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3,
ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski,
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.
Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w Rynku l. 1
2 67 3—?

Clayton & Shuttleworth,
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22.
zapraszają uprzejmie do zwidzania swego **składu maszyn i narzędzi rolniczych,** który w tym roku z powodu wybudowania nowych magazynów **znacznie powiększony został** i polecają na obecny sezon:
oryginalne amerykańskie grabiarki „Hollingsworth" i „Tiger",
kosiarki i żniwiarki najpraktyczniejszych i najnowszych systemów,
lokomobile i parowe młocarnie znane z nieprzyściągnionej konstrukcji i wykończenia **po nader zniżonych cenach.**
Wielki wybór **garniturów młocarnianych kieratowych** systemu cepowego lub sztyftowego z przyrządem do czyszczenia zboża lub bez tegoż, stałe, do ustawienia piątrowego, lub na dole i przewozowe.
Młynki do czyszczenia zboża, trieury itd. 2794 1—12
Ilustrowane katalogi gratis i franco.
Skład komisowy mają pp. L. & S. Czekoński w Czortkowie.

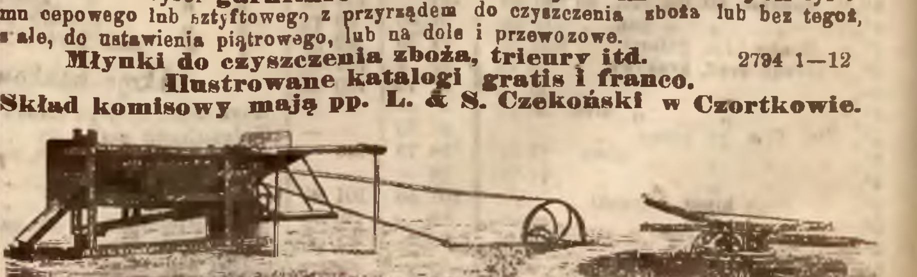

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaku i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nablika.

Na naukę kroju

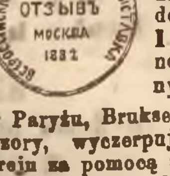

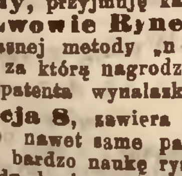

i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej **bielizny,** z zastosowaniem do **każdej figury i mody,** przyjmuję każdodziennie w mojej szkole we **Lwowie Rynek l 43** i wykładam według własnej metody „najnowszej i najpraktyczniejszej", za którą nagrodzony na wystawie, przyznane mi patenta wynalazku, w Paryżu, Brukselli i innych stolicach. **Edycja 8,** zawiera nowe najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wyuczają się kroju za pomocą sztucznej linijki, ułatwiającej bardzo naukę rysunku lub też od ręki a la francuskim sposobem. — Cena metody kroju sukien z 37 tablicami rysunkowemi 4 zł. 50 ct., linijka krojowa nowego wynalazku 1 zł. 50 ct., linijki pod mierniki 70 ct., metoda kroju bielizny z 250 wzorami 2 zł. 50 ct., nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Głodzińskiego plac Marjacki l. 7.
Ksawery Głodziński, autor metody i właściciel wielu szkół.
2697 5 - 6

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".